Wydanie A | ŁÓDŹ środa 6 sierpnia 1980 roku Rok XXXVI nr 169 (9637) | Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

35 rocznica zrzucenia bomby na Hiroszimę

We wtorek w Parku Pokoju w Hiroszimie odbył się wiec poświęcony przypadającej 6 bm. 35 rocznicy zrzucenia bomby atomowej na to miasto oraz otwarciu hiroszimskiej części międzynarodowej konferencji w sprawie zakazu broni jądrowej i wodorowej. Wraz z uczestnikami konferencji, reprezentującymi 25 krajów i 12 organizacji międzynarodowych, w wiecu wzięło udział 17 tysięcy japońskich obrońców pokoju oraz delegatów z różnych prefektur kraju. Wyrazili oni zdecydowaną wolę nasilenia walki o zapobieżenie wojnie jądrowej i likwidację broni jądrowej, o rozbrojenie i trwały pokój, o udzielenie pomocy ofiarom bombardowań atomowych.

Posiedzenie BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 5 bm. zapoznało się z informacją rządu o zaopatrzeniu rynku w drugiej połowie bieżącego roku i zamierzeniami działalności handlu w okresie jesiennym.

Podkreślano, że niezbędne jest wykorzystanie wszystkich rezerw gospodarki dla wzrostu produkcji rynkowej oraz zapewnienia bardziej rytmicznych dostaw towarów, a także właściwego gospodarowania nimi w sieci handlowej. Istotne znaczenie powinna mieć dodatkowa produkcja podejmowana przez wiele załóg zakładów przemysłowych w wyniku ustaleń odbywających się posiedzeń KSR.

Polepszenie zaopatrzenia rynku w artykuły żywnościowe zależne jest, szczególnie w tym roku, od sprawnego przeprowadzenia zbiorów, ograniczania skutków powodzi w rolnictwie oraz należytego skupu i zwiększenia przetwórstwa płodów rolnych. Odpowiednie zadania w tej dziedzinie stoją przed zakładami przemysłu rolno-spożywczego, placówkami skupu i handlu. Zalecono zgromadzenie rezerw przeznaczonych na zaopatrzenie rynku w okresie zimy, większych od ubiegłorocznych. Organizacje zajmujące się skupem ziemniaków warzyw i owoców zobowiązane zostały do dokonania wnikliwej oceny potrzeb poszczególnych regionów i miast, racjonalnego rozmieszczenia rezerw zimowych i podjęcia odpowiednich działań w celu eliminacji strat produktów rolnych. W realizacji tego zadania aktywnie powinny uczestniczyć władze terenowe.

Biuro Polityczne zapoznało się również z informacją o dotychczasowym przebiegu letniego wypoczynku dzieci i młodzieży oraz o przygotowaniach do nowego roku szkolnego.

W różnych formach tegorocznej akcji letniej weźmie udział około 3,3 mln dzieci i młodzieży, w tym 250 tys. studentów. Wzrosła w tym roku ilość obozów wypoczynkowych i kolonii zdrowotnych. Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych wypoczynek letni przebiega bez większych zakłóceń. Młodzież bierze także aktywny udział w pracach społecznie użytecznych na rzecz miast i regionów.

Podkreślono, że niezbędna jest nadal dbałość o bezpieczeństwo, warunki bytowe i sanitarne oraz opiekę wychowawczą na koloniach i obozach młodzieżowych.

W związku z przygotowaniami do nowego roku szkolnego Biuro Polityczne zwróciło uwagę na konieczność terminowego zaopatrzenia w podręczniki, a także niezbędne pomoce naukowe i materiały szkolne. Zalecono przyspieszenie remontów obiektów oświatowych i podkreślono potrzebę wykorzystania inicjatyw zakładów pracy, rodziców i organizacji współpracujących ze szkołą dla dalszej poprawy bazy materiałowo-technicznej szkół.

BATALIA O CHLEB

Wzrasta tempo prac żniwnych

Poprawa pogody na Dolnym Śląsku spowodowała wzmożenie prac żniwnych. Aby w maksymalny sposób pomóc pracującym bezpośrednio na pola dowozi się napoje i posiłki. Na zdjęciu: obiad na polu jedzą traktorzyści zbierający słomę w PGR Gniechowice (wrocławskie).
Fot.: CAF — Adam Hawałej

Wśród różnorodnych, wykonywanych obecnie w rolnictwie pilnych robót polowych, gospodarstwa uspołecznione i indywidualne koncentrują się przede wszystkim na zbiorach zbóż i pasz. Najwięcej jęczmienia ozimego i rzepaku skoszono dotychczas na wyżej położonych lżejszych glebach w województwach zachodnich, południowo-zachodnich i centralnych. Wyłączając oczywiście gminy dotknięte przez powódź, gdzie nadmierne uwilgotnienie gleb znacznie opóźni w tym roku prace żniwne. W pasie województw zachodnich i środkowych rolnicy najliczniej przystąpili też do zbioru żyta, które miejscami kosi się również w wielu innych rejonach kraju.

Korzystając z poprawy pogody rolnicy sprzątają także drugi pokos siana z łąk, na których trawy dostatecznie odrosły. W województwach północno-wschodnich przygotowuje się już pola pod rzepak.

Konieczność równoczesnego wykonywania prac związanych ze zbiorem zbóż pasz i przygotowywaniem pól do siewu ponionów ozimych oraz najwcześniej uprawianych roślin w plonie głównym, jest zjawiskiem niemal powszechnym w czasie tegorocznych żniw. Zbiory są bowiem znacznie opóźnione. W krótszym czasie załogi gospodarstw uspołecznionych i rol-

(Dalszy ciąg na str. 2)

O lepsze zaopatrzenie rynku

5 sierpnia br. odbyło się wspólne posiedzenie Sekretariatu Komitetu Łódzkiego PZPR i kierownictwa Urzędu Miasta, na którym omówiono kierunki działania zmierzające do poprawy zaopatrzenia rynkowego w województwie miejskim łódzkim, w tym lepszego zaopatrzenia bufetów i stołówek zakładowych.

Zwrócono uwagę na potrzebę systematycznego zaopatrywania sklepów w artykuły żywnościowe takie jak: cukier, mąka, sól, kasze, makarony oraz masło.

Dokonano także oceny stanu przygotowania do żniw w województwie. Obecnie troską wszystkich powinno być jak najlepsze zebranie tegorocznych plonów.

Światowy kongres ekonomistów

Ponad 3 tysiące delegatów z prawie 70 krajów uczestniczy w rozpoczętym w poniedziałek w stolicy Meksyku VI Światowym Kongresie Ekonomistów. Omawiają oni problemy racjonalnego wykorzystania siły roboczej, walki z bezrobociem oraz kwestie zatrudnienia. Uczestnicy obrad wysłuchają około 90 referatów, które wszechstronnie naświetlają współczesne zagadnienia gospodarki światowej.

PO TRAGEDII W BOLONII

Żałoba narodowa

4 bm. odbyła się w Rzymie masowa demonstracja przeciwko zbrodniczej działalności neofaszystów, którzy wysadzili częściowo dworzec kolejowy w Bolonii. Na zdjęciu: demonstracja przed siedzibą Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej w Rzymie.
CAF — Photofax

6 bm., w dniu pogrzebu większości ofiar zamachu bombowego na dworcu w Bolonii w całych Włoszech obowiązywać będzie żałoba narodowa. W godzinach popołudniowych, a więc w czasie ceremonii pogrzebowych, nieczynne będą w całym kraju placówki handlowe, usługowe, komunikacja miejska, obiekty turystyczne. Kina i teatry, podobnie jak lokale rozrywkowe, zamknięte będą na 24 godziny, zaś flagi na gmachach państwowych zostaną opuszczone do połowy masztu.

Na pogrzebie ok. 70 ofiar zbrodniczego zamachu (pozostałe pochowane będą poza Bolonią) obecni będą prezydent Włoch, premier, delegacje obu izb parlamentu, przywódcy wszystkich demokratycznych partii politycznych. Złożą oni w imieniu całego społeczeństwa hołd niewinnym ofiarom faszystowskiego szaleństwa, wyrażając równocześnie wolę zdecydowanego działania na rzecz ujęcia zbrodniarzy i ich mocodawców.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Będzie więcej akumulatorów

Ponad milion sztuk, tj. dwukrotnie więcej akumulatorów niż przed rokiem, otrzyma w br. krajowy przemysł motoryzacyjny z Zakładów Tworzyw Sztucznych „Ząbkowice-Erg" podległych Zjednoczeniu „Plastofarb" w Mikołowie. Złagodzi to deficyt tych wyrobów przeznaczonych do różnego typu pojazdów.

Podwojenie produkcji jest efektem przeprowadzonej modernizacji zakładów wytwarzających akumulatory na krajowych surowcach.

UPRAWNIENIA SAMORZĄDOWE

DLA FLANDRII I WALONII

Ustawa o regionalizacji Belgii

We wtorek rano parlament belgijski przytłaczającą większością głosów przyjął ustawę w sprawie regionalizacji, przewidującą przyznanie uprawnień samorządowych dwu prowincjom: Flandrii i Walonii. Zdaniem obserwatorów ustawa pozwoli na zażegnanie konfliktów językowych nękających Belgię od ponad 10 lat i paraliżujących życie polityczne kraju. Jednakże najbardziej delikatny i zapalny problem — kwestia przyszłego statusu Brukseli — został odłożony do ponownego rozpatrzenia w 1982 r. Bruksela — miasto w 80 proc. frankofońskie, stanowiące jednak enklawę na terytorium flamandzkim, jest przedmiotem ostrego sporu między obu wspólnotami etnicznymi. Flamandowie postulują pozostawienie Brukseli stolicą kraju nie dysponującą jednak podobnymi uprawnieniami autonomicznymi jak Flandria i Walonia, natomiast ludność walońska i sami brukselczycy domagają się zrównania tej metropolii w prawach z obu regionami autonomicznymi.

Pozostawiając na razie na boku sprawę przyszłości Brukseli, przyjęta ustawa przewiduje powołanie w obu prowincjach zgromadzeń i egzekutyw regionalnych. W pierwszej fazie przyznano im jednak bardzo skromne środki, stanowiące 1,5—3 proc. budżetu federalnego.

Jeśli wspólnotom nie uda się osiągnąć porozumienia w sprawie przyszłości Brukseli, kwestia regionalizacji Belgii może ponownie stać się przedmiotem „wojny domowej".

NA ZACHODNIM BRZEGU JORDANU

Fala protestów przeciwko terrorowi i przemocy Tel Awiwu

Zachodni brzeg Jordanu objęty jest nadal falą protestów przeciwko terrorowi i przemocy, stosowanym przez władze izraelskie wobec rdzennej ludności arabskiej, oraz przeciwko decyzji Tel Awiwu dotyczącej aneksowania wschodniej części Jerozolimy. Według informacji, jakie napłynęły do Bejrutu, mimo pogróżek ze strony władz okupacyjnych, ludność nie podejmuje pracy, zamknięte są urzędy państwowe, banki, sklepy i stragany.

Do wszystkich większych miast wkroczyły regularne wojska. Na drogach prowadzących do Jerozolimy, ustanowiono punkty kontrolne, na których sprawdza się dokumenty i dokonuje rewizji. W dążeniu do złamania protestów władze izraelskie nakazały żołnierzom zmuszenie ludności siłą do podjęcia pracy. Żołnierze włamują się więc do domów, sklepów i kiosków, usiłując zmusić ich właścicieli do zaprzestania oporu.

Trwa głodówka więźniów w Nafha, którzy protestują przeciwko poniżaniu ich oraz nieludzkim warunkom, w jakich są przetrzymywani. Według informacji prasowych, liczba uczestników masowej głodówki, która objęła również inne więzienia izraelskie, sięga kilku tysięcy. Zdrowie wielu patriotów palestyńskich, wskutek wieloletniego pobytu w więzieniu i znęcaniu się nad nimi personelu więziennego, znajduje się w krytycznym stanie. Na znak solidarności ze swymi mężami, synami i braćmi, kobiety okupują gmach przedstawicielstwa Międzynarodowego Czerwonego Krzyża we wschodniej Jerozolimie.

DZIŚ 8 STRON

40° upały we Włoszech

W Rzymie, Trieście, Cagliari i kilku innych miastach włoskich termometry w cieniu wskazywały 5 bm. 39—40 stopni. Po okresie bardzo chłodnej wiosny i początku lata natura pragnie, jak się wydaje, nadrobić zaległości klimatyczne.

Upał w połączeniu z suchym wiatrem z południa powoduje bardzo poważne szkody. Jedynie 4 bm. zanotowano we Włoszech 28 większych pożarów lasów. Przyczyną jest samozapalanie się olejków eterycznych wydzielanych m. in. przez drzewa i krzewy eukaliptusowe.

Mimo znakomitych wreszcie warunków urlopowych włoski przemysł turystyczny jedna z największych gałęzi gospodarki kraju, nie pracuje na pełnych obrotach. Wielu turystów zagranicznych nie przyjechało z powodu drożyzny i inflacji. Inni zrezygnowali z urlopu we Włoszech pod wpływem informacji o terroryzmie i porwaniach dla okupu.

Łódź-Olechów

Na stacji kontenerowej Łódź — Olechów odbywają się załadunki i rozładunki zarówno w komunikacji krajowej, jak i zagranicznej. Na zdjęciu: załadunek kontenerów.
CAF — Andrzej Zbraniecki

Wody w rzekach znacznie opadły

Lokalne burze i opady, jakie wystąpiły w ciągu ostatniej doby w różnych częściach kraju, nie miały większego znaczenia dla terenów powodziowych, na których notuje się poprawę sytuacji z godziny na godzinę. W kolejnych województwach — płockim, skierniewickim, siedleckim i tarnobrzeskim — odwołano alarm powodziowy, utrzymując jeszcze stan pogotowia ze względu na konieczność obserwacji i umacniania osłabionych obwałowań Wisły, Bzury i Sanu. Natomiast w stołecznym województwie warszawskim, w lubelskim i nowosądeckim odwołano już także stan pogotowia przeciwpowodziowego, gdyż rzeki bardzo wyraźnie opadły i nie stwarzają zagrożenia. Tak więc obecnie stan alarmu bądź pogotowia przeciwpowodziowego obowiązuje jeszcze w kilkunastu województwach, głównie nad Dolną Wisłą i Notecią.

CO DZIEŃ NIESIE

W 219 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.04, zajdzie zaś o 20.18.

Imieniny obchodzą

Sława, Jakub

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane wzrastające do dużego. Opady przelotne i burze. Rano mglisto. Temperatura minimalna 16 st., maksymalna ok. 24 st. Wiatry umiarkowane, okresami porywiste z kierunków południowo-zachodnich.

Ciśnienie o godzinie 19 wynosiło 991,7 hPa (743,8 mm).

Ważniejsze rocznice

1825 — Proklamowanie niepodległości Boliwii.

1945 — Amerykanie zrzucili bombę atomową na Hiroszimę.

1942 — Zg. F. Zubrzycki (Mały Franek), dowódca pierwszego oddziału partyzanckiego GL.

1943 — Zg. w Treblince Janusz Korczak, lekarz, pedagog, pisarz.

1910 — Zg. w Tatrach K. Bachleda, przewodnik górski i ratownik.

1660 — Zm. Diego R. de Silva Velasquez, malarz hiszpański.

Taka sobie myśl

Kto czyta — żyje wielokrotnie.

Uśmiechnij się

— A mówiłeś, że się nie zabierzemy z tyloma walizkami!

Batalia o chleb

(Dokończenie ze str. 1)

nicy indywidualni muszą więc starannie zebrać plony oraz należycie i w porę przygotować znaczną część pól do ponownego obsiania. Tym znacznie trudniejszym niż normalnie zadaniom produkcyjnym można sprostać jedynie przez pełne wykorzystanie sił i środków, pozostających w dyspozycji gospodarstw i placówek, które obsługują wieś. Wiele zależeć będzie od niezawodnej eksploatacji maszyn. Odpowiedzialną rolę w tym zakresie mają do spełnienia oprócz kombajnistów i traktorzystów, mechanicy rolniczych warsztatów oraz fabryki produkujące części zamienne. Należy uczynić wszystko, co jest możliwe, aby maszyny żniwne, które będą musiały pracować w tym roku na wilgotnych polach, kosiły zboża na pełnych obrotach wszędzie tam gdzie pozwola na to warunki glebowe i atmosferyczne. Do usprawnienia napraw kosiarek rotacyjnych przyczynia się podjęta w roku ubiegłym przez Łódzki Kombinat Maszyn Włókienniczych produkcja kół zębatych, wałków i innych części poszukiwanych przez rolnictwo. O wydajnej pracy sprzętu żniwnego zadecyduje szybkość usuwania zaistniałych awarii oraz zorganizowanie zbiorów w sposób eliminujący do minimum zbędne przejazdy kombajnów i snopowiązałek.

Polska – czołowym wystawcą na Targach Lipskich

Do udziału w tegorocznych Jesiennych Targach Lipskich, które trwać będą od 31 sierpnia do 6 września, zgłosiło się już 6 tys. przedsiębiorstw handlu zagranicznego z prawie 50 państw. W tegorocznych targach weźmie udział 13 państw socjalistycznych, w tym wszystkie kraje RWPG.

Jedno z czołowych miejsc wśród wystawców zagranicznych zajmuje Polska, która organizuje 20 stoisk dla branży chemicznej, przemysłu samochodowego, techniki medycznej, maszyn tekstylnych, poligraficznych i do produkcji tworzyw sztucznych. Polskie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego, Ciech, Polimex-Cekop, Varimex oraz Polmot będą się zaliczać do największych wystawców na Jesiennych Targach w Lipsku.

8 śmiertelnych ofiar huraganu „Allen"

Pierwszy w tym roku huragan nawiedził rejon Wysp Karaibskich i już w pierwszych dniach jego następstwa okazały się tragiczne. Nazwany imieniem „Allen", huragan spowodował poważne straty materialne. Prędkość wiatru w podmuchach sięgała 257 km/godz. W nocy z poniedziałku na wtorek huragan przeszedł nad wyspą Santa Lucia. Szalejący wiatr powyrywał drzewa, zniszczył tysiące domów i wielkie plantacje bananów, pozrywał linie telefoniczne i elektryczne. Ogromne fale zatopiły dziesiątki łodzi i małych statków, zalały niżej położone obszary wyspy. Dotychczasowe informacje mówią o 8 zabitych.

Piaskowy deszcz w Szwajcarii

W nocy z poniedziałku na wtorek mieszkańcy Genewy, Bazylei, Savoi i Zurychu mogli obserwować niezwykłe zjawisko meteorologiczne — spadł tam piaskowy deszcz.

Eksperci szwajcarskiego Muzeum Historii Współczesnej, którzy przeprowadzili badania ziaren padającego piasku, stwierdzili, że jest on pochodzenia wulkanicznego, a zatem przypuszczają, że piasek ten dostał się do atmosfery w wyniku wybuchu wulkanu St. Helens w USA.

PIERWSZOPLANOWY TEMAT ZEBRAŃ PARTYJNYCH W ZAKŁADACH PRACY

Problemy gospodarcze

W kolejnych zakładach produkcyjnych odbywają się zebrania oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych, których przebieg świadczy wymownie, że tematem najbardziej aktualnym i pierwszoplanowym są złożone i trudne problemy gospodarcze. Na zebraniach — informują o tym korespondenci PAP — obiektywnie ocenia się dotychczasową realizację zadań produkcyjnych, analizuje przyczyny występujących trudności i niedomagań oraz formułuje praktyczne wnioski związane z ich przezwyciężaniem — w warunkach konkretnego przedsiębiorstwa, zakładu, konkretnej fabryki. Jest to przede wszystkim partyjna debata nad tym, jak przełożyć na język praktycznych poczynań wynikające z decyzji VIII Zjazdu PZPR oraz programów rządowych zadania związane z umocnieniem równowagi gospodarczej, poprawę efektywności gospodarowania na każdym stanowisku wytwórczym.

Nie ukrywa się w toku zebrań, że w wielu jeszcze zakładach pracy nie zachowuje się wymogów nowoczesności, a szeroko pojęta efektywność jest najsłabszym punktem. Osiągany postęp produkcyjny to zbyt często jeszcze wyłącznie wynik nadmiernego zatrudnienia. Przepisy o zatrudnieniu — o czym często mówi się w dyskusji — nie są przestrzegane i to dość powszechnie. Nakłady i koszty ponoszone w produkcji są nie tylko obniżane, lecz wręcz przekraczane. W skali całej gospodarki rzutuje to w istotny sposób na obniżanie tempa wykonania zadań rzeczowych i tworzenie dochodu narodowego. Z najwyższą uwagą podejmuje się na zebraniach, poprzedzonych gruntowną analizą istniejących warunków, sprawy lepszego wykorzystania mocy wytwórczych przemysłu, utrzymania produkcji na zaplanowanym poziomie nawet wtedy, gdy komplikuje się zaopatrzenie surowcowo-materiałowe. Przeciwdziałanie niekorzystnym warunkom to przede wszystkim poprawa dyscypliny pracy, jej wydajności, słabej w niektórych zakładach i branżach gospodarczych, a także konsekwentne zwalczanie zbyt wysokiej fluktuacji kadr pracowniczych.

PRZED DEBATĄ PALESTYŃSKĄ

Konsultacje w Radzie Bezpieczeństwa

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa ONZ **Vasco Pereira** (Portugalia) przeprowadził w poniedziałek konsultacje z przedstawicielami państw członkowskich Rady w związku z mającą się odbyć debatą nad kwestią Jerozolimy.

Zwołania posiedzenia Rady zażądała grupa państw islamskich w ONZ, które są głęboko oburzone decyzją Knesetu proklamującą Jerozolimę wieczną i niepodzielną stolicą Izraela. Decyzja ta bowiem oznacza zlikwidowanie ważnego ośrodka kultury i religii muzułmańskiej. List grupy do przewodniczącego Rady podkreśla, że posunięcie izraelskie będzie miało poważne i niebezpieczne skutki dla powszechnego pokoju i bezpieczeństwa.

Dyplomaci arabscy podkreślają, że odpowiedzialność za ignorowanie przez syjonistów woli ONZ spada na Stany Zjednoczone, które udzielają im wszechstronnego poparcia politycznego, gospodarczego i wojskowego.

NA HISZPAŃSKICH PLAŻACH

Topless – tak, psy – nie!

Lokalne władze uchyliły zakaz przebywania na plaży w rejonie San Sebastian bez górnej części damskiego stroju kąpielowego. Utrzymany zostaje natomiast zakaz wprowadzania psów, który obowiązuje na wszystkich plażach Hiszpanii począwszy od bieżącego roku. Weto przeciwko nagim piersiom zostało zniesione głównie w związku z masową inwazją turystek z Francji, Szwecji i Wielkiej Brytanii, które wprowadziły praktykę topless. W bieżącym sezonie podobny strój nie będzie już powodem interwencji ze strony policyjnego patrolu.

Polska – krajem zasobnym w surowce mineralne

Dzięki pracom geologicznym minionego 30-lecia, znacznie zwiększyliśmy nasze zasoby surowców mineralnych — z ok. 27 mld ton w 1956 r. do 154 mld ton obecnie. Intensywne badania geologiczne pozwoliły również wyrównać dysproporcje w rozpoznaniu budowy geologicznej poszczególnych części kraju oraz umożliwiły odkrycie licznych złóż surowców mineralnych poza tradycyjnymi obszarami górniczymi.

Polska zaliczana jest obecnie do krajów zasobnych w surowce mineralne. W niektórych ich grupach mamy zapewnioną samowystarczalność, a w innych nasze zasoby umożliwiają rozwijanie opłacalnego eksportu. Według danych Centralnego Urzędu Geologii, dysponujemy obecnie ok. 3 tys. udokumentowanych złóż 50 rodzajów kopalin. Połowa tych złóż jest obecnie zagospodarowywana.

Pod względem wielkości zasobów niektórych surowców mineralnych zajmujemy wysokie miejsca w skali światowej, np. w rudach siarki — 1 miejsce, w rudach miedzi, cynku i ołowiu — 4, w węglu kamiennym — 6 oraz w węglu brunatnym — 8. Biorąc pod uwagę wielkość zasobów ważniejszych kopalin i przewidywany rozwój górnictwa węgla kamiennego, powinno starczyć nam na ok. 110 lat eksploatacji, węgla brunatnego na około 70 lat, rud miedzi na ok. 50 lat, rud cynku i ołowiu — 30 lat, siarki na ok. 70 lat oraz większości surowców skalnych na ok. 80 lat. Bardzo bogate są też nasze zasoby soli kamiennej i całkowicie zaspokajają potrzeby kraju w tej dziedzinie.

Obecnie jednym z najważniejszych zadań geologów jest zbadanie występowania na terenach Polski gazu ziemnego i ropy naftowej. Wymagać to będzie wydatnego zwiększenia liczby głębokich wierceń, sięgających 5—7 km w głąb ziemi. Wiele uwagi poświęca się poza tym poszukiwaniu i udokumentowaniu zasobów nowych złóż węgla brunatnego, a także węgla kamiennego. W tym ostatnim przypadku chodzi zwłaszcza o zbadanie perspektyw występowania złóż węgla koksującego, którego zasoby stopniowo maleją. Intensywnie poszukuje się także dogodnie położonych złóż surowców skalnych, a zwłaszcza złóż kruszywa budowlanego.

Poszukiwania nowych złóż surowców mineralnych oraz ich eksploatacji stają się jednak coraz droższe. Dlatego też — zdaniem geologów — wiele uwagi należy poświęcić racjonalnej gospodarce surowcami, — i to już na etapie gospodarki złożami. Chodzi tu zwłaszcza o zwiększenie stopnia wykorzystania udokumentowanych zasobów surowców mineralnych. Zmniejszenie strat kopalin w złożach umożliwiłoby przedłużenie żywotności starych kopalń, a w wielu przypadkach pozwalałoby również zmniejszyć nakłady, niezbędne na budowę nowych zakładów górniczych.

Żałoba narodowa

(Dokończenie ze str. 1)

Włoskie władze śledcze prowadzą intensywne działania w celu ustalenia okoliczności masakry i ujęcia winowajców. W faszystowskich melinach i mieszkaniach osób znanych z powiązań z ośrodkami faszystowskiej skrajnej prawicy przeprowadzono 4 i 5 bm. setki rewizji. Śledztwo ustaliło też jaki rodzaj środków wybuchowych użyto do zamachu. Okazało się, że czarną torbę podróżną zawierającą ok. 15 kg tego śmiercionośnego produktu pozostawiło w poczekalni dworcowej 2 młodych ludzi, którzy szybko opuścili dworzec.

Cała włoska opinia publiczna domaga się od władz ujawnienia i ukarania zbrodniarzy i przecięcia raz na zawsze podstaw, na których opiera się działalność grup morderców.

W Rzymie poinformowano oficjalnie, że terroryści włoscy w okresie od 12 grudnia 1969 roku zamordowali łącznie 247 osób.

Kronika wypadków

• Godz. 10. Kierowca „Łady" LDJ 8817 Mirosław C. wjechał przy czerwonym świetle na skrzyżowanie al. Włókniarzy z ul. Drewnowską powodując zderzenie ze „Skodą" LDH 9292. W wypadku pojazdy uległy uszkodzeniu. Straty oceniono na sumę 10 tys. zł.

• Godz. 12.20. W Stefanowie gm. Brójce jadący wózkiem trójkołowym „Velorex" 1710 IA Karol S. w czasie wymijania samochodu wjechał na pobocze i przewrócił się. Urazu głowy oraz złamania obojczyka doznała żona — Krystyna, którą przewieziono do szpitala.

• Godz. 13.25. Z powodu uszkodzenia pantografu w tramwaju linii 20/9 na ulicy Broniewskiego przy Rzgowskiej nastąpiło zerwanie sieci trakcyjnej. Przerwa w ruchu z tego powodu trwała 65 minut.

• Godz 16.20. Pelagia G., lat 77, podczas wsiadania do tramwaju 15/3 przewróciła się, doznając złamania nogi. Wypadek miał miejsce na przystanku przy ulicy Broniewskiego.

• Godz. 17.05. Na ulicy Kilińskiego 243 Genowefa F., lat 75, przechodząc w niewłaściwym miejscu wpadła na bok tramwaju 5/4. Kobietę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

• Godz. 16. Na skrzyżowaniu ulic: Krakowska — Konstantynowska kierowca „Żuka" SIF 7615 Henryk P. spowodował zderzenie z tramwajem linii 41 bis/1. Straty materialne ok. 10 tys. zł.

• Godz. 18.30. Kierująca „maluchem" LDI 1163 Marianna G., jadąc nieostrożnie na ulicy Krakowskiej 10 uderzyła w drzewo, uszkadzając pojazd na sumę 10 tys. zł.

(ch)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

ANNA WŁODARCZYK Z WIZYTĄ W „DP"

„Zaatakuję rekord świata"

CZYTELNICY „DP" doskonale pamiętają finałowy konkurs skoku w dal pań na Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie. **Anna Włodarczyk** w ostatnim skoku niemal osiągnęła granicę 7 metrów. **Rezultat 6,95 był nowym rekordem Polski i dawał jej w tym momencie srebrny medal.** Odpowiedź rywalek była jednak natychmiastowa: w swych ostatnich próbach „przeskoczyły" one Polkę i zabrały jej pewne niemal miejsce na podium. To była właśnie jedna z tych konkurencji olimpijskich, która w moskiewskich zmaganiach najlepszych lekkoatletów świata stała na nie spotykanym dotąd poziomie.

Anna Włodarczyk jest łodzianką. W naszym mieście się urodziła, tutaj też mieszka najwierniejszy jej kibic — mama. Po przyjeździe do kraju odwiedziła swoich najbliższych. Skorzystaliśmy więc z okazji i mieliśmy możliwość rozmawiać z sympatyczną sportsmenką w naszej redakcji.

● Na stałe już chyba związana jest pani z Warszawą?

— W 1973 r. zostałam pracownikiem naukowym Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie w Zakładzie Teorii Sportu. Jestem w trakcie kończenia mojej pracy doktorskiej, której tytuł brzmi: „Ogólna sprawność fizyczna a wynik sportowy w wybranych dyscyplinach sportu u zawodników przygotowujących się do Igrzysk Olimpijskich w Moskwie". Przebadałam polskich sportowców w 22 dyscyplinach. Sport, a zwłaszcza osiągnięte w tym sezonie wyniki, trochę jednak opóźnią obronę pracy. Chcę ją zakończyć w przyszłym roku.

● Jak pani trafiła do lekkiej atletyki?

— O, to dawna historia. W 1960 r. nastąpił pierwszy kontakt, i to za sprawą mamy — mego wiernego kibica, przeżywającego bardzo każdy start, a zwłaszcza występ olimpijski. Zaprowadziła mnie na stadion łódzkiego Startu. Miałam wtedy 10 lat. Trenerem skoków był wówczas mgr **Zdzisław Heffman.** Od razu zorientował się, że mam predyspozycje do uprawiania tej dyscypliny.

W tym momencie włączyła się do rozmowy mama Anny Włodarczyk:

— Kiedy przyjmowano Anię do sekcji lekkoatletycznej, byłam bardzo dumna. Po oddaniu pierwszego skoku trener wezwał starszych zawodników. Jeszcze raz poprosił Anię o skok i po próbie zwrócił się do nich z następującymi słowami: „Popatrzcie jak się skacze!...".

● Wróćmy jeszcze wspomnieniami do olimpijskiego finału w skoku w dal. Przewidywała pani tak wysoki poziom?

— Opierając się na dotychczasowych wynikach, jakie uzyskiwano na poprzednich olimpiadach, przyznam szczerze, że nie. Rezultaty, jakie osiągnięto w Moskwie, przeszły moje oczekiwania, jak i fachowców w tej dyscyplinie. Już po pierwszych próbach wiedziałam, że walka o medale rozegra się pomiędzy mną, Czeszką Nygrynovą oraz trzema zawodniczkami NRD i ZSRR. Wyniki końcowe potwierdziły to. Patrząc na to z pewnej perspektywy, dochodzę do wniosku, że lepiej byłoby gdybym tak wysokiej formy (a tak było naprawdę w tym roku) nie ujawniała tuż przed igrzyskami w Moskwie. Rekord Polski, który ustanowiłam w Warszawie podczas trójmeczu Polska — RFN — Węgry (6,90), zmobilizował moje rywalki do jeszcze bardziej intensywnej pracy. Czasami taki sportowy kamuflaż przydaje się. Na treningach tuż przed Olimpiadą uzyskiwałam regularnie skoki w granicach 7 metrów. Marzyło się dużo więcej. Liczyłam w skrytości ducha na medal, ale nie udało się...

● Gdyby nie te dwie spalone próby...

— Szkoda! W pierwszej przekroczyłam belkę o 8, w drugiej o 4 cm. Widziałam jednak, że były to skoki w granicach rekordu świata, ponieważ moje nogi lądowały za punktem oznaczającym najlepszy rezultat na świecie. Naprawdę dobrze się czułam; lubię atmosferę dużego stadionu, kiedy stawka zawodniczek gwarantuje trudną i stojącą na wysokim poziomie walkę. To raczej obawiano się mnie. Były rekordzista świata i Olimpijady, **Ter-Owanesjan** — obecnie trener kadry radzieckich zawodniczek występujących w tej specjalności — po zakończonym konkursie powiedział, że sądził, iż to właśnie ja wygram olimpijski konkurs w skoku w dal.

● Czy nie można by było np. przekroczonych skoków mierzyć od miejsca odbicia?

— To nie jest prosta sprawa. Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna wprowadziła kiedyś przepis, że przy skoku w dal obowiązują dwie

strefy plasteliny ułożone za belką. Obie po 5 cm szerokości. Można było przekraczać pierwszą strefę, traciło się na oddanym skoku kilka centymetrów, ale sama próba była wtedy ważna. W Moskwie były już surowsze przepisy.

● Jaka jest granica możliwości kobiety w skoku w dal?

— Radzieccy teoretycy w lekkiej atletyce obliczyli, że 7,40—7,50.

● Pani poolimpijskie plany?

— Przede wszystkim chcę wykorzystać dużą formę i już 10 sierpnia wystartuję na mityngu w Kolonii, a następnie na zawodach we Włoszech. Będę chciała ustanowić nowy rekord Polski, przekroczyć granicę 7 metrów, a może też uda się uzyskać rezultat lepszy od rekordu świata... Chciałabym ponadto podczas tych mityngów spotkać się z moimi olimpijskimi rywalkami. Postaram się również uzyskać dobry rezultat podczas mistrzostw Polski, które odbędą się pod koniec sierpnia w moim rodzinnym mieście. Łódzcy sympatycy będą wtedy mogli zobaczyć w akcji wszystkich najlepszych polskich lekkoatletów.

● Dziękujemy za rozmowę. I życzymy w najbliższym czasie uzyskania wyniku, który byłby lepszy od rekordu świata.

Rozm.: **ANDRZEJ SZYMAŃSKI**

Pozdrowienia dla czytelników „Dziennika Popularnego" Anna Włodarczyk

Ostatnie mecze w turnieju Widzewa

Dziś zakończy się międzynarodowy turniej piłkarski z okazji 70-lecia RTS Widzew.

W pierwszym meczu o godz. 15.30 spotkają się zespoły ŁKS i Arki Gdynia, natomiast o godz. 17.45 wicemistrzowie Polski Widzew grać będą z jugosłowiańskim zespołem Radniczki Nisz.

Praktycznie, pierwsze miejsce w turnieju zapewnili sobie gospodarze, którym remis a nawet nikła przegrana zapewniają pierwsze miejsce w jubileuszowej imprezie. Radzimy jednak wybrać się na dzisiejszy turniej, chociażby z tego względu, że Jugosłowianie, którym nie wiodło się w pierwszych dniach turnieju, zechcą zrehabilitować się w oczach łódzkiej publiczności, właśnie w pojedynku z gospodarzami — Widzewem. Również interesująco zapowiada się pierwszy mecz, bowiem oba zespoły mają szanse zajęcia drugiej lokaty i zechcą ją zapewne wykorzystać.

W SKRÓCIE

• Podczas mistrzostw Polski w kolarstwie torowym, rozgrywanych w Żyrardowie, w wyścigu na 4000 m zwyciężył Jankiewicz (RLKS Wrocław) z czasem 5.02,32, przed Szczepkowskim (Legia Warszawa) — 5.04.32 i Woźnickim (Żyrardowianka) 5.00,66.

• W Prabutach (woj. elbląskie) zakończył się międzynarodowy turniej szachowy o Memoriał majora Henryka Sucharskiego. W klasie mistrzowskiej zwyciężył Adamski (Maraton Warszawa) — 7,5 pkt., w klasie otwartej zwyciężył Warwaszyński (Spartakus Jelenia Góra) — 9,5 pkt., przed Szmacińską (Anilana Łódź) — 8 pkt.

• W stolicy Węgier zakończył się międzynarodowy turniej piłkarski. W ostatnich spotkaniach Honved pokonał Beerschot (Belgia) 4:0, a Ferencvaros wygrał z FC Bruegge 3:0. Turniej wygrał Honved.

• W towarzyskim meczu piłkarskim mistrz Anglii Liverpool zwyciężył w Hvidovre miejscowy pierwszoligowy zespół duński 3:1 (1:0).

Zmarł T. Bartczak

Zmarł Tadeusz Bartczak, ceniony sędzia związkowy PZB oraz Okręgowego Związku Bokserskiego. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 12.30 na Cmentarzu Komunalnym na Zarzewie.

Komunikat Totka

1 rozw. z 13 trafieniami — wygrana 190.637 zł, 51 rozw. z 12 trafieniami — wygrane po 3.738 zł, 1.030 rozw. z 11 trafieniami — wygrane po 185 zł, 8.026 rozw. z 10 trafieniami — wygrane po 23 zł.

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE

Za 5 traf. — po 2.883 zł; „4" — 94 zł; „3" — 12 zł.

II LOSOWANIE

Za 5 traf. — po 6.317 zł; „4+" — 479 zł; „4" — 229 zł; „3+" — 51 zł; „3" — 26 zł.

III LOSOWANIE — BEZPŁATNE

Za 5 traf. — po 10.000 zł; „4" — 526 zł.

10.VIII. odbędzie się III BEZPŁATNE LOSOWANIE oraz losowanie PREMII SPECJALNYCH do „6" w I i II LOSOWANIU.

Wielki konkurs 100 nagród pn. „WSZYSCY MAJĄ SZANSE" trwa od 13 lipca do grudnia br.

W dniu 3 sierpnia 1980 r. po ciężkiej i długiej chorobie, opatrzony świętymi sakramentami, odszedł do Pana nasz ukochany Mąż, Ojciec i Brat

Ś. + P.

LUCJAN KULBACKI

b. profesor Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi, wieloletni dyrektor i pedagog szkół średnich.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 sierpnia br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza św. Antoniego na Mani. Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie o godz. 15.30 w kościele św. Ducha przy placu Wolności. Pozostająca w smutku

RODZINA

W dniu 3 sierpnia 1980 roku zmarła w Gdyni wieloletnia kierowniczka Dziekanatu Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi

Ś. + P.

KRYSTYNA ZABOROWSKA

Człowiek życzliwy i wielkiego serca.

Pogrzeb odbędzie się w Gdyni w czwartek 7 sierpnia 1980 r. o godz. 11 z kaplicy Cmentarza Gdynia-Witomino.

Wyrazy serdecznego współczucia najbliższej Rodzinie składają

PRZYJACIELE i WSPÓŁPRACOWNICY z WYDZIAŁU FARMACJI w ŁODZI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 sierpnia 1980 roku zmarła nagle przeżywszy lat 65 nasza najukochańsza Żona, Mamusia i Babcia

Ś. + P.

HELENA REŻKO

z domu PIETRZAK

odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i Honorową Odznaką Miasta Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 sierpnia 1980 roku o godz. 14.30 z kaplicy przy ul. Szczecińskiej.

Pogrążeni w żałobie

MĄŻ, CÓRKA i WNUCZKA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 3 sierpnia 1980 r. zmarł nagle nasz pracownik

TADEUSZ BARTCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 6.08 br. o godz. 12.30 na cmentarzu Zarzew-Nowy.

Rodzinie Zmarłego składają wyrazy głębokiego współczucia

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, KOLEŻANKI i KOLEDZY Z WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH — WOJEWÓDZKI ZAKŁAD ZAOPATRZENIA i GOSPODARKI MATERIAŁOWEJ

W dniu 3 sierpnia 1980 roku zmarła nasza nieodżałowana Koleżanka — długoletni pracownik Cechu Rzemiosł Skórzanych w Łodzi

Ś. + P.

HANNA TERESA RAJCZAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 sierpnia 1980 r. o godz. 12 na Cmentarzu Komunalnym na Zarzewie.

ZARZĄD, CZŁONKOWIE i PRACOWNICY CECHU

„KRADZIONE" ŻNIWA...

Zwykle na początku sierpnia żniwa były już na półmetku, a w niektórych rejonach kraju, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych — nawet na ukończeniu. Ten rok należy do wyjątkowych. Meteorolodzy twierdzą, że takich opadów deszczu nie mieliśmy od dwustu lat. Letnie uciążliwe deszcze, a wcześniej — wiosenne chłody, opóźniły wegetację i dojrzewanie zbóż o przeszło trzy tygodnie. Nadmiaru wody nie były w stanie przejąć ani rowy melioracyjne, ani rzeki, dlatego też prawie codziennie napływały meldunki o zalaniu pól i łąk, a także domów i zabudowań gospodarczych przez występującą z brzegów wodę. Tegoroczne anomalie pogody — według wstępnych szacunków — wyrządziły większe szkody niż zeszłoroczna powódź.

Nie można jednak z tego powodu załamywać rąk ani też snuć katastroficznych wizji. Wprawdzie wskutek nadmiaru wody całkowicie zniszczonych zostało wiele niżej położonych upraw, a z części podmokłych pól zbierzemy plony niższe niż zwykle, ale za to na glebach wyżej położonych, żytnio-ziemniaczanych — a takich mamy w kraju najwięcej — urodzaj zapowiada się nadspodziewanie dobry. Szkodliwy na jednych terenach nadmiar wody, na innych okazał się czynnikiem zwiększającym plony.

Teraz problem polega na tym, żeby wszystko, co dojrzewa na polach, zebrać bez większych strat. Nie jest to łatwe zadanie. Rolnicy mają jeszcze świeżo w pamięci trudne sianokosy, zresztą na niektórych łąkach można jeszcze teraz zobaczyć resztki siana, którego wskutek codziennych opadów nie udało się zebrać. Zboża należą do roślin trudniejszych do zebrania i mamy ich dużo więcej niż łąk. Dojrzałe żyto, skoszone, stojące w kopkach na polu i wystawione przez dłuższy czas na działania raz słońca, raz deszczu, zaczyna kiełkować. Takie zboże trudniej jest wymłócić, dużo niższa jest też jakość ziarna. A przecież wiadomo już teraz, że na wiele terenów nie będzie można wjechać kombajnami i trzeba tam zbierać zboże snopowiązałkami, a nierzadko nawet kosami. Przy takim tradycyjnym systemie zbioru należy zboża dosuszać na polu.

Długoterminowe prognozy meteorologiczne nie wskazują na zmianę pogody. A zatem — jak mówią rolnicy — będą to „kradzione" żniwa. Zboża trzeba będzie wykradać z pól, korzystając nawet z kilkugodzinnych przerw w opadach. O tym, kiedy wyjść w pole i jakiego użyć sposobu do zbioru zboża — rolników uczyć nie trzeba. Każdy zainteresowany jest przecież tym, ażeby zebrać z pola jak najwięcej, bez strat. Trzeba im natomiast udzielić wszechstronnej pomocy. Chodzi o to, aby mieli pod dostatkiem niezbędnych materiałów, narzędzi i części do maszyn, aby szybko mogli naprawić zepsutą maszynę, by nie musieli w sklepie GS wystawać godzinami po bochenek chleba.

Tymczasem wbrew zapowiedziom wielu jednostek obsługi rolnictwa, że przygotowały się dobrze do żniw, sytuacja nie przedstawia się zbyt różowo. W niektórych rejonach brakuje na przykład sznurka do snopowiązałek. Lista części zamiennych będących do dyspozycji rolników też nie jest kompletna. Zmieniono — jak co roku latem — godziny pracy sklepów wiejskich, dostosowując je do czasu pracy i potrzeb rolników; cóż z tego, skoro dostawy niektórych artykułów spożywczych są zbyt skąpe i przed wieloma sklepami chłopi ustawiają się w kolejce na długo przed otwarciem.

Późniejszy niż zwykle sprzęt zbóż grozi kolejnym niebezpieczeństwem: zbyt późno zasiane poplony mogą dać mało paszy, nie wspominając już o tym, że sianie poplonów w połowie lub pod koniec sierpnia mija się z celem. Dla tego też tak ważną sprawą dla utrzymania pogłowia zwierząt na obecnym poziomie jest dopilnowanie, aby natychmiast po sprzęcie zboża dokonać podorywki i zasiać poplony.

Mimo przeciwności pogody część zbóż zostanie zebrana przy pomocy kombajnów. Polskie „Bizony" udowodniły podczas niejednych już żniw, że mogą zbierać nawet mocno zawilgocone zboże, byle tylko mogły wjechać na pole. Ale ziarno, sprzątnięte kombajnami trzeba następnie wysuszyć, tymczasem jeszcze ubiegłego roku moc suszarni w elewatorach, magazynach zbożowych i cukrowniach była za mała. Dosuszanie ziarna okazało się prawdziwym „wąskim gardłem". Przemysł zbożowo-młynarski zapowiada, iż w tym roku powinno być lepiej. Miejmy nadzieję. Nie można przecież dopuścić, aby z takim trudem zebrane a nie dosuszone ziarno zepsuło się później w magazynach.

Obok kombajnów będą w tym roku w użyciu — chyba jak rzadko kiedy — kosy i sierpy. Ile trudu i potu wymaga taki sposób zbierania zboża — wiedzą tylko ci, którzy posługiwali się tymi narzędziami. Uciążliwość tegorocznych żniw polegać będzie również i na tym, że mimo wszystko trzeba odrobić opóźnienia. Wkrótce bowiem nadejdą terminy kolejnych prac: siewu rzepaków, następnie zbóż ozimych, zbiór drugiego pokosu traw, wykopki buraków i ziemniaków. Wszystko to rolnicy muszą wykonać w krótszym niż zwykle terminie.

W tej sytuacji tym bardziej potrzebna jest dobra organizacja pracy. Dotyczy to zwłaszcza jednostek obsługi rolnictwa dysponujących zmechanizowanym sprzętem, prowadzących usługi i zaopatrujących rolników w artykuły potrzebne do pracy i środki żywności. Na ich pomoc rolnicy liczą najbardziej.

IRENEUSZ KAMPINOWSKI

Powiedzenie o kobiecie: kobieca, lub o mężczyźnie: męski jest komplementem. Ludzie chcą, aby cechy wyróżniające ich płeć dominowały w ich osobowości. Niezależnie od tego, co wiąże się z tymi cechami: wartości bezspornie pozytywne, czy też wprost przeciwnie, negatywne.

Taki też był temat badań socjologa, M. Trawińskiej, prowadzonych na podstawie ankiety rozpisanej wśród 200 warszawskich rodzin. Ankieta poświęcona była problemom sukcesu w małżeństwie, niemniej jednak znalazły się w niej także i pytania: co to jest kobiecość, co to jest męskość?

Z pracowni socjologa

Kobieta i mężczyzna

Zarówno kobiety, jak i mężczyźni podkreślali na pierwszym miejscu, **że kobieta to znaczy przede wszystkim:** delikatna, uśmiechnięta, pogodna. Mężczyźni nieco bardziej niż kobiety podkreślali walory zewnętrzne: figura, uroda. **Cechy charakteru** typu: dobra, prawdomówna, można na niej polegać — wymieniali prawie w tym samym stopniu przedstawiciele płci obojga. Natomiast, co znamienne, dwa razy więcej mężczyzn niż kobiet podkreślało, że **kobieca to znaczy gospodarna** (tylko 8,3 proc. kobiet i 16 proc. mężczyzn). Natomiast zaskakujące, że cechy typu: **uległa, cierpliwa, serdeczna, nastawiona na świadczenia, podatna na dominację męską wymieniło jako wzór kobiecości mniej mężczyzn niż kobiet** (11,5 proc. kobiet i 8,2 proc. mężczyzn). A więc strzeżcie się dziewczyny! Okazuje się, że panowie wcale nie uwielbiają tych pokornych i bezbronnych istot. Może kiedyś tacy istnieli, ale sądzę, że dziś przeszli raczej do legendy. Czy to, że kobiety wymieniają te cechy jako pożądane u samych siebie oznacza, że istotnie tak bardzo lubią być ciche i uległe? Chyba nie. Sądzę raczej, że stereotyp pewnego myślenia jeszcze działa.

Dosyć przykre jest to, że kobieta „zadbana", „elegancka" jest w oczach mężczyzn mniej kobieca (czytaj pociągająca) aniżeli „mała kobietka, sprytna płeć umiejąca kręcić mężczyznami". 9,1 proc. mężczyzn opowiada się właśnie za „małą kobietką" tylko 4,8 proc. mężczyzn za zadbaną i elegancką, 8,2 proc. kobiet opowiedziało się za kobiecością zadbaną i elegancką.

Najbardziej zaskakującym i w moim pojęciu **najbardziej smutnym wnioskiem płynącym z odpowiedzi na pytanie, co to jest kobiecość są stwierdzenia dotyczące macierzyństwa.** Otóż „dobra matka" jest cechą kobiecą tylko dla 3,4 proc. kobiet i 3,7 proc. mężczyzn. **Dlaczego mężczyźni bardziej niż one same cenią w kobiecie matkę?** — na to pytanie trudno odpowiedzieć. Toć przecież cechy: uległa, cicha, nastawiona na świadczenia podkreślały one bardziej niż mężczyźni. Widocznie świadczenia wobec drugiego człowieka kojarzą głównie z tymi, za które coś się otrzymuje. I najlepiej od razu. I drugi wniosek niezbyt budujący: **inteligencja i wykształcenie, jako cecha kobiecości, plasuje się na ostatnim miejscu zarówno w sondażu przeprowadzonym wśród mężczyzn, jak i kobiet.** Z tym jednak, że w oczach mężczyzn jest to cecha czterokrotnie bardziej pożądana (podkreślało ją 4,1 proc. mężczyzn i tylko 1 proc. kobiet).

W sumie wydaje się, że **ideał kobiecości lansowany przez kobiety jest bardziej konsumpcyjny niż wzorzec lansowany przez mężczyzn.** I nieodparcie nasuwa się pytanie jeśli za inteligencją i wykształceniem przemawia tylko jeden procent kobiet, za gospodarnością 8,3 proc., a za dobrą matką tylko 3,4 proc. przedstawicielek płci pięknej uczestniczących w ankiecie, **to co właściwie panie chciałyby w życiu robić, gdyby miały szansę stać się idealnie kobiece?**

CO TO JEST MĘSKOŚĆ? Elementy siły i dominacji pewności siebie oraz inicjatywa — oto cechy, które wymieniały na pierwszym miejscu panie, jak i panowie. Przy czym panowie podkreślają te wartości znacznie silniej (63 proc. mężczyzn i 56 proc. kobiet). Na opiekuńczości troskliwości i serdeczności zależy naturalnie bardziej kobietom (24,5 proc. kobiet oraz 18,7 proc. mężczyzn). Rozsądny, stateczny, budzący zaufanie podoba się w tym samym stopniu mężczyznom co kobietom. **Natomiast mężczyźni podkreślają wśród cech męskości znacznie bardziej tężyznę i sprawność fizyczną.** Ale także poziom intelektualny (2,9 proc. kobiet i 4,3 proc. mężczyzn podkreślało tę cechę) oraz wrażliwość i delikatność! Ta ostatnia cecha plasuje się na ostatnim miejscu w odpowiedziach kobiet i mężczyzn. **Ale mężczyznom męskość nieco bardziej niż kobietom kojarzy się z delikatnością. To także zaskakujące.**

A więc takie są ideały męskości i kobiecości uwidocznione na przykładzie badań 200 warszawskich rodzin. Trudno je uogólnić i nikt takich prób nie czyni. Są jednak powodem ważnych przemyśleń i refleksji. Przede wszystkim chyba na temat konfliktów jakie przeżywają wspólnie mężczyzna i kobieta.

J. JAGLIŃSKA

W kozienickiej elektrowni przekroczono remontowy półmetek. W trakcie konserwacji jest pierwsza „pięćsetka". Na zdjęciu: monterzy z brygady Antoniego Tynkowskiego z warszawskiego „ELBUDU" wykonują na dużych wysokościach montaż przewodów wysokiego napięcia dla bloku 500 MW.

CAF — Wojciech Stan

Prawo i życie

Ludzie zastanawiają się, co się dzieje z przyrodą, z prawami natury, skąd się biorą owe klęski żywiołowe, niszczące byt ludzki w wielu miejscach świata. Ulewy, powodzie, niezwykłe spadki temperatury i niezwykłe wzrosty, sprowadzające generalne wysuszenie olbrzymich połaci ziemi, śmierć roślin, zwierząt, ludzi. Wybuchy wulkanów i trzęsienia ziemi oberwania chmur i pękanie skorupy powierzchni globu, masowe zanieczyszczenia i zatrucia...

I ludzie odpowiadają sami sobie: człowiek zbyt brutalnie wkracza w naturalny porządek świata, przestał liczyć się z tym, co jest dla niego najważniejsze, dla jego bytu nieodzowne, a mianowicie z poszanowaniem przyrody — tej żywej substancji ziemi której sam jest częścią. Obdarzony nieograniczonymi możliwościami intelektu, tworzący siłę nauki i techniki, zdaje się zapominać, że jego byt zależy od bytu przyrody. Niszcząc ją gotuje sobie zgubę. Przyroda może się odrodzić, obejdzie się bez człowieka, ale człowiek nie obejdzie się bez swego naturalnego, zdrowego środowiska.

• ✱ •

Było to chyba dwadzieścia lat temu, kiedy prof. A. Leńkowa z Krakowa wydała książkę popularnonaukową pt. „Oskalpowana ziemia". Książka traktowała bardzo ogólnie mówiąc — o niebezpieczeństwie chemizacji naszego życia. Odzew był niezwykły. Recenzje prasowe (pamiętam taką z „Życia Warszawy") obrzuciły autorkę ostrzeżenia dość niewybrednymi ocenami, przypisując jej wsteczne zamiary w stosunku do planowanego rozwoju naszej gospodarki, w której chemia miała wkraczać szeroką drogą we wszystkie dziedziny życia. I wkroczyła. Po kilku latach ta sama gazeta otworzyła na swych łamach pokaźną rubrykę, do dziś wypełnianą celnymi artykułami w obronie przyrody. Mówi się tam także m. in. o niebezpieczeństwie chemii i zatruwania środowiska — wody, gleby, powietrza.

Kilka lat temu w dodatku „Życie i Nowoczesność" przytoczono pogląd głównego technologa Zakładów Chemicznych „Police", który oświadczył, że „nie można mieć wszystkiego naraz. Najpierw rozwój gospodarczy, wzrost stopy życiowej, a potem ochrona środowiska". Uznano ten pogląd za groźny. I słusznie. Trudno widzieć wzrost stopy życiowej w metodzie sypania na rośliny i glebę całej serii znakomitych rzekomo środków owado- i chwastobójczych, kiedy owe środki trafiają potem do naszych organizmów, i dają lekarzom i naukowcom temat do badań nad setkami nowych elementów alergotwórczych, a toksykologom — problemy zatruć.

Zrezygnowaliśmy z wielu środków, które okazały się wręcz szkodliwe dla ludzkiego zdrowia, chociaż świetnie zmiękczały wodę lub wywabiały brud z odzieży. Będziemy musieli zrezygnować z wielu innych chemikaliów a być może i z pewnych produktów, których wytwarzanie związane jest z wywoływaniem zaburzeń w równowadze przyrody i naszych organizmach.

Ostatnie lato przyniosło nam nową klęskę: zamknięcie dostępu do wód Bałtyku w wielu miejscowościach wczasowych. Bałtyk staje się zbiornikiem nieczystości, jak wiele rzek w kraju niosących w swych korytach zamiast czystej i zdrowej wody — śmiercionośne trucizny. Rośnie ilość ścieków, gazów, odpadów, pod wpływem których zaczyna zawodzić na całej linii samoregulacyjny mechanizm przyrody.

• ✱ •

Mamy przecież oczyszczalnie, urządzenia pyłochłonne, obowiązek zakładania filtrów i automatycznych ochron przed emisjami nieczystości do wody, powietrza i gleby. Prawda, mamy obowiązek zakładania ich we wszystkich zakładach produkcyjnych. Ale jak ten obowiązek jest wykonywany? Pisałam o historii niemal kryminalnej, która wynikła w Łomży, w wyniku nadmiernego napełnienia ściekami zbiornika w Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego. Lawina ścieków wyrwała się na pola i do rzeki Narwi. Straty przekroczyły 10 milionów złotych. Znane są także wcześniejsze przypadki podobnych awarii w całym kraju. „Chemitex — Wiskord" w Szczecinie płacił ogromne kary za odprowadzanie kwaśnych ścieków. Płacono bez szemrania, przecież to państwowe pieniądze. 2, 3, 6, 12 milionów złotych szło na poczet kar. Kiedy jednego roku doszło do 22 milionów zł — zaczęto się zastanawiać nad oczyszczaniem ścieków. No i ustawiono nad kanałem siewnik z wapnem, które neutralizuje kwasy. Proste? Wyjątkowo! Trzeba było tylko ruszyć głową.

Prawie wszystkie rzeki województwa sieradzkiego są brudne. Stopień zanieczyszczeń przemysłowych, komunalnych i hodowlanych rośnie z roku na rok. Warta — piękna rzeka — niesie brudy, a jej wody mają cechy III klasy czystości. Pichna jest od Zduńskiej Woli kanałem ściekowym, Ner także. Jeszcze Widawka i Żeglina są czyste. Jak długo?

Województwo sieradzkie ma przeszło sto obiektów zatruwających powietrze. Sama „Sira" emituje swymi kominami 120 ton zanieczyszczeń w ciągu roku. Cementownia „Warta" w Działoszynie i cukrownia „Wieluń", to najgroźniejsze dla środowiska zakłady. Opad pyłów z „Warty" przekracza dopuszczalne normy aż 16-krotnie.

Cementownia w Nowinach nie opodal Kielc emituje swoje brudy wprost na piękny szpital w Czerwonej Górze. Z najwyższego piętra tego obiektu obserwowałam chmurę szarego pyłu gęsto spowijającą całą okolicę. Jak te pyły „pomagają" w leczeniu pacjentów — nie trzeba mówić.

• ✱ •

Konstytucja PRL, przyznając obywatelom prawo do korzystania z wartości naturalnego środowiska, obciąża ich jednak obowiązkiem jego ochrony. Człowiek musi przejąć na siebie funkcje ochrony przyrody skoro postanowił wykorzystywać ją maksymalnie dla swego dobra nie licząc się często z jej prawami. Kodeks cywilny i kodeks karny obwarowują także swymi przepisami prawa przyrody. Bardzo dużo, niestety, odbyło się w ostatnich latach (i nadal się odbywa) procesów sądowych obciążających poważną odpowiedzialnością karną i materialną winnych katastrof spowodowanych w przyrodzie.

Zofia Tarnowska

W biuletynie Ministerstwa Sprawiedliwości przeczytałam ostatnio wstrząsające dane wynikające z badań orzecznictwa przeprowadzonych w tych sprawach. Oto przykład: odszkodowania wypłacone właścicielom pasiek za zatrucie pszczół środkami agrotechnicznymi wyniosły 9 i pół miliona złotych. To maleńka część. Straty są nie do odrobienia, a Polski Związek Pszczelarski ocenia je na 10 milionów zł rocznie. Dziwimy się, że nie ma miodu, chociaż tyle kwitnie ziół i kwiatów?

A ostatnie zakazy zbierania ziół w bliskiej odległości od tras komunikacyjnych? Na kwiatach osadza się ołów, spaliny wiążą się w jednolitą całość w owocu kwitnienia roślin.

• ✱ •

Sejm uchwalił ustawę o ochronie środowiska. Najwyższa pora by w sposób generalny i szczegółowy, droga najwyższego aktu prawnego zadbać o największy skarb człowieka i z całym rygorem prawa pociągać winnych do odpowiedzialności karnej. W działaniu praktycznym ustawy wymagana jest żelazna konsekwencja. Chodzi też o wyeliminowanie paradoksu jaki dał się zauważyć: turysta bywa karany (i słusznie!) za pozostawienie śmieci w lesie, ale trudno było ukarać np. dyrektora przedsiębiorstwa, który pozwala na wielokrotne przekraczanie norm zatrucia ścieków płynących z przedsiębiorstwa przez niego kierowanego.

Tyle w sferze prawa — pozostaje sfera moralna. Żadna ustawa nie ochroni przyrody jeśli w świadomości ludzkiej nie zbudzi się i utrwali praktycznie poczucie nierozerwalnej więzi i zależności od matki-natury. Ziemia nas nie wykarmi i nie odzieje jeżeli będziemy ją „skalpować" nadmiarem techniki, chemii i innych wytworów naszego z pozoru genialnego umysłu.

PODLEGAMY PRAWOM PRZYRODY

OD CZYTELNIKÓW DO CZYTELNIKÓW

ETATOWI „UTRUDNIACZE"

Konfliktom w miejscu pracy od dawna poświęca się dużo miejsca. Ich podłoże badają socjolodzy, są one w orbicie zainteresowań organizacji związkowej. Starają się je wyeliminować kierownicy wszystkich zakładów. A jednak konflikty pojawiają się i to nawet w momentach, gdy nie występuje najmniejsza sprzeczność między interesem zakładu i pracownika. Często też po wkroczeniu czynnika interwencyjno-mediacyjnego wychodzi na jaw, że wlokący się tygodniami spór toczy się właściwie li tylko dla zasady. Zasady, w myśl której wydający określoną decyzję urzędnik musi mieć rację — bo inaczej komórka, którą reprezentuje, utraciłaby autorytet i znaczenie. W tym budowaniu autorytetu na błędnych podstawach celują zwłaszcza służby pracownicze, usiłujące na domiar przy każdej okazji akcentować, że wszystko co czynią ma jedynie na celu wierne stosowanie się do przepisów kodeksu pracy. Jak zaś wygląda niejednokrotnie owo „stosowanie się" prześledźmy na kilku przykładach wybranych z długiej listy skarg naszych Czytelników.

„Po urodzeniu dziecka wróciłam wraz z nim do domu — pisze pani N. B. — Ale po kilku tygodniach musiałam je odwieźć znów do szpitala. Tam powiedziano mi, że leczenie potrwa dość długo, więc mogę teraz wrócić do pracy, a resztę należnego mi urlopu macierzyńskiego wykorzystać później. Ucieszona takim rozwiązaniem udałam się do swego zakładu, aby omówić sprawę wcześniejszego powrotu na swe stanowisko. Tam jednak nikt o podobnej możliwości nie słyszał i byłabym z niczym wróciła do domu, gdyby nie NTU, który podał mi gdzie zamieszczony jest przepis regulujący tę kwestię. Kadry ugięły się przed autorytetem przepisu, ale odtąd jestem traktowana jako rozrabiaczka".

W roku ubiegłym mąż pani W. B. przeszedł na emeryturę. Załatwianie jej trwało dość długo, toteż nauczona doświadczeniem Czytelniczka składając w początkach br. swój wniosek o emeryturę nie zaniedbała niczego. Wreszcie zakład złożył wniosek w ZUS, zapewniając pracownicę, że wszystko jest w idealnym porządku i teraz trzeba tylko czekać na pieniądze. Po rozwiązaniu umowy i uroczystym rozstaniu się z zakładem, pani W. B. pogrążyła się w oczekiwaniu. I czyniłaby to jeszcze długo, gdyby zaniepokojona nie przyszła do redakcji dowiedzieć się, ile też miesięcy ZUS ma prawo zwlekać z wypłatą emerytury. Wtedy wyszło na jaw, że ZUS jest w porządku, a sprawę „zawalili" zakład „zapominając" powiadomić organ rentowy o ustaniu zatrudnienia. W tym dopiero momencie ZUS może bowiem rozpocząć wypłatę przyznanej pracownikowi emerytury.

Na innego rodzaju utrudnienie natknął się pan D. U., który chciał wykorzystać urlop w połowie stycznia i lutego. Zdaniem kadr było to niemożliwe, bo na przeszkodzie stawał... plan urlopów, jeszcze nie w pełni dopracowany i nie zatwierdzony.

Albo inny „kwiatek" z urlopowej łączki, też zrodzony w majestacie przepisów. Młoda, w pełni sił i zdrowia urzędniczka w ostatnim miesiącu ciąży zostaje wezwana przed oblicze kierownika działu służb pracowniczych, gdzie dowiaduje się, że musi natychmiast rozpocząć urlop macierzyński, gdyż w przeciwnym razie straci dwa tygodnie. Na poparcie swych słów urzędniczka odczytuje delikwentce paragraf 3, artykułu 180 kp. mówiący, że co najmniej dwa tygodnie urlopu macierzyńskiego powinny przypadać przed przewidywaną datą porodu. Świadomie zapominając jednak o znajdującym się poniżej paragrafie 4, który stanowi, że po porodzie przysługuje kobiecie urlop macierzyński nie wykorzystany przed porodem aż do wyczerpania okresu ustalonego w paragrafie 1 i 2, tj. od 16 do 26 tygodni.

Przerażona pracownica biegnie do lekarza. Ten stwierdza, że z urlopem nie należy się jeszcze śpieszyć. Na krótki czas wszystko wraca do normy, ale ziarno wzajemnej nieufności i niechęci — między pracownicą a jedną ze znaczących komórek zakładu — zostaje zasiane.

Jestem młodym pracownikiem — sygnalizuje pan L. B. — Dotąd wszyscy byli ze mnie i z mojej pracy zadowoleni. Dostałem nawet podwyżkę. Ale w momencie, gdy wspomniałem o podjęciu zaocznych studiów, wszystko się zmieniło. Najpierw usiłowano mi wybić z głowy ten niewczesny pomysł, następnie próbowano skłonić do podjęcia nauki w innym niż zamierzałem kierunku. Jeśli nie udzielicie mi pomocy, będę zmuszony przenieść się gdzie indziej, gdyż moi etatowi utrudniacze nie chcą w żaden sposób ustąpić.

Przeciwstawieniem etatowych utrudniaczy, roszczących sobie prawo do własnej wykładni i interpretacji każdego przepisu są rzetelni pracownicy służb socjalnych. Warto wspomnieć o jednym z tych nielicznych, z którym mieliśmy okazję zapoznać się przy sprawie pana G. M. Otóż nasz Czytelnik znalazł pracę w miejscu zamieszkania. Jego pracodawca nie chciał jednak udzielić mu zgody na rozwiązanie umowy w drodze porozumienia stron. Z konieczności pan G. M. złożył więc normalne wypowiedzenie. W nowym zakładzie wiedziano o jego perypetiach, ale nikt nie umiał odpowiedzieć jak należy potraktować pana G. M. Czy jako pracownika mającego określone przywileje przewidziane pismem okólnym nr 54 prezesa Rady Ministrów, zalecającego w przypadku znalezienia pracy w miejscu zamieszkania, rozwiązanie umowy za porozumieniem stron, czy też jak każdego nowo przyjętego pracownika po dokonanym przez niego wypowiedzeniu.

Pytanie, jak prawidłowo wybrnąć z tej sytuacji zgłosił do redakcji jednak nie sam zainteresowany, ale odpowiedzialny za podjęcie decyzji pracownik kadr. Bo — usprawiedliwiał się — takiej sprawy jeszcze nie mieli. Odpowiedzieliśmy, że zgodnie z przyjętą wykładnią nawet jeśli zakład zatrudniający dojeżdżającego pracownika nie wyrazi zgody na rozwiązanie z nim umowy, na mocy porozumienia stron, należy przyjąć, że z rozwiązaniem za wypowiedzeniem wiążą się te same skutki, co z formą rozwiązania zalecanego przez pismo okólne nr 54. I że wobec powyższego pracownik nie musi czekać na urlop wypoczynkowy przez cały rok.

Na szkolenie służb pracowniczych wydaje się w kraju ogromne sumy, organizując liczne kursy i konferencje szkoleniowe. Nie byłyby to jednak źle wydatkowane pieniądze, gdyby ludzie wynosili z tych kursów rzetelną wiedzę o dziedzinie, za którą są odpowiedzialni. (h)

KOGO NIE BOLI, TEMU POWOLI

MIESZKAŃCY BLOKU 71 PRZY UL. RAJDOWEJ 20: Prosimy o interwencję w sprawie naprawy pralni w II klatce. Czekamy na nią od października ub. roku. Administracja Piaski podawała nam różne terminy napraw. Nawet nas poinformowała, że przesłała zlecenie do Zakładu Remontowego. Sprawdziliśmy. Takiego zgłoszenia tam nie było. Zapytujemy, jak długo można zwodzić lokatorów. Przecież to bardzo potrzebne pomieszczenie. Piorąc w mieszkaniach, niszczymy je.

RED.: Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Polesie" wyjaśnia, że w tymże budynku są jeszcze czynne trzy pralnie, z których przecież mogą korzystać także lokatorzy z II klatki. Awaria pralni jest dość poważna. Wystąpiły przecieki, których nie można było usunąć w sezonie ogrzewczym, że względu na liczne awarie instalacji centralnego ogrzewania. Administracja dwukrotnie próbowała własnymi siłami naprawić posadzkę w pralni.

NTU 303-04 -odpowiada-

Nie udało się. Wtedy dopiero zdecydowała się zlecić wyspecjalizowanej jednostce wykonanie właściwej izolacji oraz ułożenie nowej posadzki. Termin wykonania uzgodniono do 30 września, tego roku oczywiście. Czyli, równy rok czekać muszą lokatorzy na naprawienie swojej pralni. Trochę za długo, proszę spółdzielni. (g)

KTO SIĘ OPRZE FILMOWCOM?!

U. K.: Jedyna w Łodzi apteka leków zagranicznych była przez pierwsze dni lipca nieczynna z powodu... kręcenia filmu. Wywieszka co prawda informowała, iż w nagłych przypadkach można nabywać leki na zapleczu apteki, ale tylko do godz. 15. Właśnie spotkał mnie taki nagły wypadek. Chcąc wykupić potrzebny mi lek, musiałam specjalnie zwalniać się z pracy. Czy to aby nie przesada?

RED.: Dyrektor „CEFARM" przeprasza Panią za to utrudnienie. Było ono spowodowane nietypową i sporadyczną sytuacją. Kierownictwo produkcji filmu „Dzieje jednego pocisku", opartego na motywach powieści Andrzeja Struga, zwróciło się do CEFARM z prośbą o zezwolenie nakręcenia scen zebrania konspiracyjnego w aptece. (Chodzi o wydarzenia Rewolucji 1905 roku). Filmowcy upatrzyli sobie właśnie aptekę przy ul. Piotrkowskiej 46, jako, że w niej zachowało się jeszcze stare umeblowanie. Odpowiadało ono koncepcji plastycznej filmu.

CEFARM wyraził zgodę. Względy techniczne związane z realizacją filmu spowodowały — niestety, że sprzedaż leków mogła w tym czasie odbywać się na zapleczu apteki i tylko w ograniczonym czasie tj. do godz. 15. (g)

URLOP ABSOLWENTA

T. Z.: 1 września 1978 roku, po ukończeniu studiów podjąłem pracę zawodową. W połowie ub. roku zostałem powołany do wojska na roczne przeszkolenie. Po zakończeniu go wróciłem do swego zakładu. Czy w br. należy mi się urlop wypoczynkowy i w jakim wymiarze?

RED.: Absolwent, który powraca do swego zakładu lub podejmuje zatrudnienie w ciągu 3 miesięcy od ukończenia służby wojskowej nabywa uprawnień do urlopu wypoczynkowego już z dniem podjęcia pracy. Wymiar urlopu jest zaś proporcjonalny do ilości miesięcy pozostałych do końca roku kalendarzowego, z zaokrągleniem w górę części dnia urlopu. I oczywiście uwzględnia się przy ustalaniu jego wysokości zarówno 8-letni okres nauki jak i czas odbywania służby wojskowej. (h)

Gospodarze nie poczuwają się do winy

— Mamy żal do gospodarzy dzielnicy — powiedziała nam pani M. (nazwisko i adres podała do wiadomości redakcji), że nie dbają oni o nasze osiedle Marysińska — Inflancka. To prawda, że wokół wieżowców są trawniki, lecz z pousychanymi krzewami. Drzew nie ma wcale, jak również zorganizowanych placów zabaw. Parę piaskownic i huśtawek sprawy nie rozwiązuje.

Bałucki Urząd Dzielnicowy, któremu powyższe uwagi przedstawiliśmy, uważa je za mijające się z prawdą. W latach 1978—1980 na tymże osiedlu Inflancka posadzono 350 ozdobnych drzew, 23.310 krzewów, blisko 30 tysięcy róż, zorganizowano 36 placów zabaw dla dzieci. W miarę porządkowania osiedla wciąż powstają nowe tereny zielone. Sadzone są na nich drzewa i krzewy. W miejsce połamanych i zniszczonych sadzi się nowe. Przy ul. Okopowej, w rejonie ul. Zbożowej, urządzono zespół boisk, a w rejonie ulicy Rysowniczej — Sukiennicznej, wspólnie z samorządem mieszkańców, wykonano boisko do piłki nożnej. Tak więc gospodarze do winy nie poczuwają się. (g)

Park im. Poniatowskiego

Łodzianie mają sporo pretensji do gospodarzy miasta o to, że ich ulubiony park Poniatowskiego częściej bywa placem budowy, niż oazą zieleni. Wytykamy, na równi z Czytelnikami ten stan rzeczy, kierując te krytyczne uwagi przede wszystkim pod adresem Łódzkiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego. Jego dyrekcja wcale się na nas z tego powodu nie gniewa. Sama bowiem jest mocno zaniepokojona aktualnym wyglądem parku.

Bo też prawda jest taka, że sam park, bądź jego najbliższe otoczenie, od kilku już lat, jest nieustającym terenem budowy. Zaczęło się od rozbudowy Wytwórni Filmów Fabularnych. Potem były lata powstawania Trasy W—Z. Budowano też korty tenisowe i fontannę. Przy tego rodzaju robotach trudno było utrzymać w parku ład i porządek. Ale jest nadzieja, że za 2—3 lata park Poniatowskiego wróci do normy. To znaczy, że znów stanie się pięknym zakątkiem. Otrzyma też odpowiednie drogi, nowoczesne oświetlenie, wodociąg (dla potrzeb parku oczywiście), nowe place zabaw dla dzieci. Przede wszystkim nową, bogatą szatę roślinną, która podniesie jego urodę.

Na razie rozpoczęto prace przygotowawcze pod budowę zbiornika wodnego w okolicach ulic Mickiewicza — al. Politechniki. W tym roku też nastąpi renowacja terenu wzdłuż alei, gdzie wycięte zostały stare usychające topole chińskie. Obecnie trwają intensywne prace nad usuwaniem zniszczeń, jakich dokonali wandale, którzy włamali się do urządzeń mechanicznych fontanny, niszcząc jej silnik. Inna rzecz, że można było zapobiec dewastacji, odpowiednio zabezpieczając urządzenia fontanny, tak jak to zrobiono obecnie.

Łódzkie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze nie ukrywa, że najtrudniejszym dla niego zadaniem jest utrzymanie parku w należytym porządku. Niestety — niestety — łodzianie, wszyscy — chcą i potrafią kulturalnie zachowywać się w parku. Trzeba więc było otoczyć go specjalną ochroną. Przyjęli na siebie ten obowiązek funkcjonariusze Miejskiej Straży Przemysłowej. Jak bardzo ich działanie okazało się potrzebne świadczy rejestr wykroczeń. Ujawniono ich blisko 600. Aż 500 osobom udzielono upomnień. Nie mówiąc już o mandatach karnych i wnioskach do kolegium i MO. To smutne, że i w parku trzeba było podjąć takie działania. Bez nich nie opanowano by sytuacji. Od nas samych zależy, czy park ten stanie się prawdziwą oazą ciszy i zieleni. (Gtz.)

Instytucje wyjaśniają

Na list Czytelnika p. Andrzeja J., który opisał „Brzydką sprawę", (to jest zniknięcie taksówki z jego kożuchem i teczką z dokumentami) odpowiedziało Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług. Stwierdza ono, że nie jest w stanie prowadzić czynności związanych z ustaleniem posiadacza taksówki. Zrzeszenie ma akta osobowe 3.100 taksówkarzy, a tylko 2 tysiące dołączyło swoje zdjęcia. Zidentyfikowanie kierowcy na podstawie fotografii (najczęściej sprzed kilku lat) jest bezskuteczne. Natomiast w każdym przypadku akta osobowe mogą być udostępnione organom ścigania.

Codziennie zgłasza się do Zrzeszenia na ul. Jaracza kilku pasażerów, którzy pozostawili w taksówkach swoje rzeczy. Najczęściej „gubią" torebki, portmonetki, portfele z rzekomo dużymi sumami pieniędzy. Pracownicy Zrzeszenia nie mogą zrozumieć, że można w ogóle pozostawiać w taksówkach tak duże wartości materialne.

Nie dalej jak tydzień temu, byliśmy świadkami, jak wysiadająca z pociągu młoda dama zostawiła w nim torebkę z dokumentami, a i wcale pokaźną sumką pieniędzy. Szczęście, że owa zguba trafiła w uczciwe ręce. Na pytanie, dlaczego jest tak roztrzepana — odpowiedziała, że jechała na spotkanie z narzeczonym.... A więc różne mogą być powody roztargnienia. (g)

POCZTA czytelników DP

EKSPRESEM... BLIŻEJ

O niespodziankach, które sprawia kolej swym pasażerom można nieskończenie. Dziś drukujemy list pani J. W. — pasażerki międzynarodowego ekspresu kursującego na linii Warszawa — Paryż.

17 lipca, po trwającej 13 godzin męczącej podróży, dotarłam do Warszawy. Z tablicy znajdującej się na Dworcu Centralnym, wynikało że do Łodzi mam dwa pociągi: ekspres jadący do Paryża przez Łódź-Kaliską o 9.36 i osobowy do Łodzi Fabrycznej o 9.41. Wybrałam droższy, pospieszny, za który — mimo zniżki należnej córce — zapłaciłam 312 zł. Po raz pierwszy pociąg zatrzymał się na... Chojnach, po czym — mijając Łódź — stanął dopiero w Zduńskiej Woli. Wśród pasażerów powstał zrozumiały popłoch, gdyż niektórzy mieli pilne sprawy do załatwienia w Łodzi. Na szczęście ze Zduńskiej Woli był od razu pociąg do Łodzi. Nasza, licząca 5 osób grupa wsiadła do niego nie wykupując biletów, gdyż uważaliśmy, że całe to zamieszanie, powodujące przedłużenie podróży o trzy godziny, spowodowała beztroska PKP. Najpierw w postaci dezinformującej informacji na Dworcu Centralnym w Warszawie, potem personelu kasy, który sprzedaje bilety do Łodzi Kaliskiej, a w końcu konduktora, który widząc nasze bilety, nie zwrócił nikomu uwagi na zmianę trasy.

Jednak kontroler sprawdzający nasze bilety miał inne zdanie, co więcej — zażądał od każdego po 200 zł kary. Spór oparł się o dyżurnego ruchu w Łodzi, który zrozumiał, że podróż do Zduńskiej Woli nie wynikła z naszej winy. Odstąpił więc od żądania kary, ale mimo wszystko musieliśmy zapłacić i za bilety, i po 10 zł od osoby za czynności manipulacyjne związane z wypisaniem zbiorowego biletu.

Tak więc do 312 zł dołożyłam dalsze 48 zł. Nie chodzi mi jednak o pieniądze, lecz o stosunek PKP do pasażerów, który powoduje, że na dworcach nawet najbardziej eksponowanych nie ma właściwej informacji i że pasażer jest karany za to, że zawierzył kolei.

PRZYDAŁABY SIĘ WIATA

Po modernizacji dworca Łódź Fabryczna usytuowany w sąsiedztwie ul. Składowej i parku im. St. Moniuszki postój taksówek został przeniesiony na plac przydworcowy.

Może to i odpowiedniejsze miejsce, dogodniejsze dla przyjezdnych i kierowców taksówek, ale, z uwagi na długą kolejkę oczekujących, miejsce to aż prosi się o ustawienie tu nieco dłuższej i solidniejszej wiaty z ławkami.

Podobnie dużo mówiło się o zadaszeniu peronów kolejowych na tym dworcu, co w końcu przybrało realne kształty, ale zadaszono tylko dwa perony, a co z trzecim? — zabrakło materiału, czy też ktoś uważa, że dla Łodzi wystarczy i tyle?

(K.P.)
(h)

A może by tłumik?

Tuż przy naszych oknach ustytuowano garaże dla 10 motocykli. Ich właściciele zrobili sobie z nich warsztaty naprawcze. Ze swoich pojazdów korzystają o różnych porach dnia i nocy. Męczy nas ten ciągły hałas. I te opary benzyny, przedostające się do naszych mieszkań...

Lokatorzy z ul. Lorentza 1

RED.: To prawda, że motocykle i motorowery czynią wiele hałasu, lecz ich właściciele muszą przecież gdzieś te swoje pojazdy przechowywać. Powinni oni jednak pamiętać o zasadach współżycia i starać się w miarę możliwości nie przeszkadzać innym lokatorom. O sposobie właściwego użytkowania boksów niedawno przypomniało i pouczyło ich użytkowników PGM-Polesie. Jednakże żadne łagodzenie konfliktów na nic się nie zda, jeśli obie zainteresowane strony nie wykaża dla siebie minimum zrozumienia. (g)

W listach podpowiedziane

Znajoma Czytelniczka z Kozin znalazła sposób na ogródkowo-działkowe ciągoty. Nie przesadzę, jeśli powiem, że ulega im co trzeci, jeśli już nie co drugi dorosły łodzianin. Marzą oni choćby o skraweczku urodzajnej ziemi, która zaspokajałaby ich potrzeby w postaci zielonych aromatycznych przypraw, nieodzownych dla witaminowego wzbogacenia potraw, nie mówiąc już o dekoracji talerza.

Tymczasem na Kozinach co bardziej zapobiegliwe panie domu mają to wszystko pod ręką. I to bez męczących wędrówek po mieście i wystawania w kolejkach. Po prostu zasiewają w skrzynkach balkonowych lub na grządkach to wszystko, co nie wymaga szczególnych warunków uprawy i skomplikowanej kultywacji i zieloną natkę czy szczypiorek mają przez całe lato „na okrągło".

Nie ma w tym, o czym donoszę, żadnej przesady, bowiem sama niejednokrotnie z owych balkonowych plonów korzystałam, znajdując w nich ratunek, gdy zawodził handel.

Podobno owe balkonowe natki i inne warzywne rozsady są specjalnością nie tylko łódzką, ja jednak dowiedziałam się o nich dopiero tu, na Kozinach. I dlatego z tym większą satysfakcją o tej właśnie w pewnym sensie pionierskiej, prawdziwie gospodarskiej inicjatywie informuję. Uważam ją bowiem za wielce pożyteczną nie tylko ze względów praktycznych. Zieleniące się balkony bardziej przecież cieszą oko niż puste czy zagracone, a grządki czy rabatki lepiej świadczą o porządku i gospodarności mieszkańców niż nie splantowane i nie obsiane trawą ugory.

Estetyka otoczenia i korzyści praktyczne w postaci własnych warzyw są efektem pracowitości i gospodarskiej dbałości o wykorzystanie każdego skrawka leżącej odłogiem ziemi, są motywacją piękną i szlachetną. Potrzebna jest jednak jeszcze świadomość obowiązku, jakim jest konieczność podporządkowania się perspektywicznym planom rozwojowym miasta, wzbogacającym sukcesywnie nowe osiedla w tak potrzebne obiekty infrastruktury.

Na przydomowych, nie objętych statusem działkowym terenach, priorytety są, jak wiadomo, określone. Trzeba więc będzie kiedyś — być może — przekazać pietruszkową grządkę pod zabudowę. Również w starych posesjach, o od dawna istniejącej zabudowie, wiele jeszcze porządkowych spraw czeka na gospodarską inicjatywę komitetów domowych, aby wszędzie, gdzie to możliwe, pergole obrastały kwiatowymi pnączami, a podwórka zieleniły się i świeciły czystością.

Z tego właśnie względu na wspólny, lokatorski interes, trzeba docenić zakładanie podwórkowych miniogródków jordanowskich dla dzieci, z piaskownicami i sprzętem do ruchowych zabaw, takich jak ostatnio przy ul. Wodnej. Są one tym bardziej cenne, że służyć mogą całej okolicznej społeczności, a już na pewno dzieciom — ich fizycznemu i psychicznemu rozwojowi oraz bezpieczeństwu, którego nigdy nie zapewni ulica. Dlatego z uznaniem społeczeństwa i poparciem instytucji terenowych spotyka się każdy sygnał o tego typu inicjatywach, zmierzających do porządkowania i zagospodarowywania podwórek, przydomowych skwerków i ogródków. Bo i na tych małych obszarach społecznego życia i współżycia wartości takie jak gospodarność, kultura osobista obywateli, wzajemna życzliwość i starania o więź między ludźmi pomagają żyć po prostu lepiej.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

P.S. Czytelnikom, którzy nadesłali sygnały na ten temat, serdecznie dziękuję. Do poruszonych w nich spraw jeszcze powrócimy, m. in. do zasygnalizowanych z ul. Wodnej.

Hobby z inicjatywą

Droga do szkoły musi być bezpieczna!

Problem zapewnienia dzieciom bezpiecznej drogi do szkoły zawsze ze szczególną ostrością występuje w pierwszych dniach po rozpoczęciu nauki. Część dzieci idzie do szkół po raz pierwszy, zawsze co prawda pod opieką starszych, niemniej należy dołożyć wszelkich starań, by wszystkie wymogi bezpieczeństwa ruchu wokół placówek oświatowych były zachowane.

Począwszy od końca lipca dwie brygady Zakładu Bezpieczeństwa Ruchu WPDiM rozpoczęły prace przed wszystkimi bez mała szkołami w Łodzi i województwie. Tam, gdzie istnieje taka konieczność, wymieniane są znaki informacyjne i ostrzegawcze, odświeżane są przejścia dla pieszych, uzupełniane i odnawiane barierki zabezpieczające. Prace te dobiegają już końca i do dnia rozpoczęcia nauki w szkołach podstawowych — 20 sierpnia zostaną w pełni wykonane.

Jednocześnie naprawiane są drogi wiodące do gminnych szkół zbiorczych. (s)

NA RAZIE NIE MA TŁOKU

W łódzkich sklepach przed pierwszym dzwonkiem

Poniedziałek, godzina 9. Handlowy Dom Dziecka wypełnia się powoli klientami, wśród których większość to matki z dziećmi. 8-letnia Alusia Głowacka wybrała się ze swoją mamą na duże zakupy do działu odzieżowego. Pani Głowacka — zawsze zaopatruje się głównie w HDD, bo jej zdaniem, tu znajduje dobre zaopatrzenie. Nie zawiodła się i tym razem. Alusia, która zdała do drugiej klasy, otrzymała zgrabną spódniczkę kloszową z granatowej elanobawełny, białą bawełnianą bluzkę z długim rękawem i granatowy fartuszek zaopatrzony w dwa białe kołnierzyki.

Dorota Wilman, czwartoklasistka, zdecydowała się na szafirowy fartuszek i taką samą kloszową spódniczkę jak Alusia. Halina Wilman — pracownica Zakładów im. „Harnama" — powiedziała nam, że są to już ostatnie zakupy, jako że wszystko co potrzebne do szkoły, a więc książki, zeszyty, piórniki — już kupiła. Brak tylko kilku drobiazgów, jak np. paru okładek na zeszyty i książki.

Sprzedawczyni w HDD, Izabela Becherka, pozytywnie ocenia zaopatrzenie swego stoiska z odzieżą dla dziewczynek. Są fartuszki we wszystkich kolorach, różne białe bluzki, spódniczki, z elanobawełny. Spódniczki z welwetu są niestety tylko w małych rozmiarach, a więc sporo starszych dziewczynek ma zawiedzioną minę — chciałyby koniecznie ubrać się w sztruks lub aksamit — na pewno mniej praktyczny, ale za to modny. Natomiast dziewczynkom wyższym niż 152 cm trudno dobrać sobie fartuszek, więc ekspedientka proponuje bluzy.

Gorzej jest tu natomiast z odzieżą dla chłopców. Stosunkowo najuboższy jest wybór spodni, zwłaszcza na wzrost od 128 do 158 cm. W poniedziałek brak ich było też w zwykle dobrze zaopatrzonym stoisku „Progalu". Bezskutecznie matki dopytywały się o koszulki chłopięce numer 34.

W poszukiwaniu tornistra zgierzanka Anna S. udała się do „Krokodyla". Tu było z czego wybierać. Największym powodzeniem kupujących cieszyły się tornistry po 300 zł, zaopatrzone w solidne zamki. Sklep dysponuje także dużym wyborem różnych piórników i toreb na pantofle. Kierowniczka Barbara Komuńska, obserwuje już wzmożony ruch kupujących; od 1 sierpnia obroty wzrosły do ponad 100 tys. zł dziennie. Na zapleczu jest jeszcze 200 tornistrów, a wkrótce ma nadejść następna dostawa (500 sztuk).

W sklepach papierniczych półki uginają się od zeszytów, brulionów i bloków. Ajent sklepu przy ul. Narutowicza 105 twierdzi, że w tej chwili wszystko w zasadzie jest, z wyjątkiem okładek, chińskich piórników i plasteliny. Kupujących nie widzi się jeszcze zbyt wielu, ruch nasila się nieco dopiero po obiedzie.

Przezorni, którzy nie czekając ostatniej chwili, już teraz dokonują zakupów artykułów szkolnych, na pewno na tym korzystają, bo nie muszą tracić na to dużo czasu i mają odpowiednie warunki, aby dobrać sobie artykuł według gustu. Zachęcamy więc: **nie zwlekajcie z odwiedzeniem sklepów!** Chodziłoby jednak o to, aby placówki oferujące towary na sezon szkolny nie unieruchamiały obecnie stoisk. W poniedziałek w HDD na drugim piętrze sprzedaż zawieszono. Na oblepionych papierem stoiskach obuwniczym i z galanterią skórzaną napisano: **„Nieczynne do odwołania".** Nie pracowało także stoisko na parterze z bielizną dziewczęcą, a sprzedaż na stoisku z odzieżą dla chłopców rozpoczęła się dopiero o godz. 11. (kas)

Udane zakupy? Chyba tak...

Sporo łodzian wykorzystuje letnie wyludnienie miasta na dokonanie zakupów. Tłoku w sklepach nie ma, można wybrać co się chce — pod warunkiem, że handel o to zadba. Po powrocie z wakacji z pewnością w sklepach będzie nas więcej...

Foto: A. Wach

DOBRA PORA NA OŻENEK

3500 „letnich" małżeństw

LATO ZAWSZE SPRZYJA ZAWIERANIU ZWIĄZKÓW MAŁŻEŃSKICH. W OKRESIE OD CZERWCA DO WRZEŚNIA TEGO ROKU MARSZ MENDELSSOHNA ZABRZMI W ŁÓDZKICH USC 3.500 RAZY.

Coraz większa liczba narzeczonych korzysta z usług WOSiR, który m.in. podjął się wszelkich usług związanych z urządzaniem ślubów. Tak więc codziennie w WOSiR przy al. Schillera przyjmuje pracownik Urzędu Stanu Cywilnego, który załatwia formalności niezależnie od miejsca zamieszkania kandydatów na małżonków. Na życzenie klientów WOSiR załatwia takie sprawy, jak zakup stroju ślubnego, przyjęcie weselne w lokalu gastronomicznym, ulokowanie w hotelach gości przyjezdnych, udział w wycieczce noszącej charakter podróży poślubnej itp.

Gastronomia WSS notuje coraz większe zapotrzebowanie na przyjęcia ślubne odbywające się w kawiarniach lub restauracjach. W I półroczu tego roku w 50 lokalach „społemowskich" odbyło się 1100 wesel, a większość w nocy z soboty na niedzielę. Takie terminy cieszą się ogromnym powodzeniem i są już zajęte do końca roku. Przyjęcia ślubne na pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia rezerwowano już w pierwszym półroczu; wszystkie miejsca są już dawno zajęte. Niektóre restauracje, jak „Europa", „Kaskada" czy „Sim", organizują na raz po kilka wesel.

Coraz częściej urządza się wesela w zwykłe dni tygodnia — skromniejsze, o charakterze uroczystej kolacji. Z ulokowaniem takiego zamówienia w którejś z restauracji WSS nie ma właściwie kłopotu. **Nierzadko państwo młodzi rezygnują z większych wesel, ograniczając się do podjęcia swoich gości tradycyjną lampką wina w lokalu USC. Popieramy ten rozsądny i coraz powszechniejszy obyczaj!** (Kas)

W kilku zdaniach

* **„Dyrygent"** — film fab. prod. polskiej dziś o godz. 20 w Klubie MPiK (ul. Narutowicza 8/10).

* **W związku z imprezą „Sportowa niedziela"**, która 10 sierpnia odbędzie się w muszli koncertowej Parku Kultury i Wypoczynku na Zdrowiu, DDK Łódź — Polesie (al. 1 Maja 87) przyjmuje zgłoszenia do udziału w organizowanej tam giełdzie używanego sprzętu turystyczno-sportowego. Przyjmowane są one codziennie w godz. 9—19 (telefon 208-21 i 381-62).

MORELE I BRZOSKWINIE W DRODZE DO ŁODZI

UWAŻNIEJ W LASACH I NA POLACH!

Wzrasta zagrożenie pożarami

Tegoroczne deszczowe lato sprzyjało lasom. Jak nas poinformowano w **Wojewódzkiej Komendzie Straży Pożarnych**, tylko w kwietniu było kilka niewielkich pożarów w lasach, skutecznie zresztą zlokalizowanych. Jednak od kilku dni utrzymuje się upalna pogoda i chociaż gleba w lasach i na polach jest jeszcze nawilgocona, z dnia na dzień wzrasta zagrożenie pożarami.

Jak twierdzą strażacy, **pożary powstają głównie na skutek lekkomyślnych działań ludzi.** Dlatego też ostrzega się wszystkich uczestników wycieczek do lasów, że obowiązuje tam **bezwzględny zakaz zarówno rozpalania ognisk, jak i palenia tytoniu.** Użytkownicy pojazdów mogą je parkować **tylko w miejscach specjalnie do tego przystosowanych.** W ogóle **w lasach należy zachowywać się tak jak w domu — kulturalnie, nie stwarzając zagrożenia zaprószenia ognia.**

Wraz z nastaniem wzmożonych prac polowych i tu obowiązuje szczególna ostrożność. Stogi i sterty skoszonego zboża można układać w odległości nie mniejszej niż 30 m od domów i pomieszczeń gospodarczych indywidualnych rolników i 100 m od gospodarstw uspołecznionych. Palić tytoń wolno w odległości nie mniejszej niż 50 m od zgromadzonego, łatwopalnego przecież zboża. Stert nie należy układać pod liniami wysokiego napięcia. Szczególnie uważnie trzeba obchodzić się z różnego rodzaju maszynami żniwnymi i tak je zabezpieczyć, by nie stanowiły one zagrożenia pożarowego. Jak wynika z doświadczenia, często pożar powstaje na skutek nieumiejętnego składowania paliwa potrzebnego do maszyn rolniczych. Trzeba zadbać o to, by było ono gromadzone i przelewane w odpowiednim do tego miejscu.

Sądzimy, że uwagi te przydadzą się w nadchodzącym okresie ustabilizowanej — miejmy nadzieję — i upalnej pogody. (s)

Praktyki studenckie w handlu i gastronomii

W ramach studenckich praktyk robotniczych młodzież wyższych uczelni podejmuje prace w restauracjach, barach, stołówkach i sklepach WSS „Społem". Studenci wykonują różne prace pomocnicze otrzymując za to naturalnie zgodne z taryfikatorem wynagrodzenie.

W ciągu sierpnia i września WSS zatrudni na tych warunkach około 150 studentów Uniwersytetu Łódzkiego. Studenci otoczeni są w „Społem" specjalną opieką: zapewnia się im bilety na przejazdy miejskimi środkami lokomocji do pracy, dofinansowuje się zakwaterowanie i wyżywienie, odpowiednie fundusze przekazywane są na wycieczki.

W łódzkiej gastronomii „społemowskiej" odbywają teraz praktykę także dwaj studenci z Jugosławii, którzy zapoznają się z organizacją pracy w naszych restauracjach i stołówkach. (Kas)

PALĄC — SZKODZISZ SOBIE I INNYM. STOP! OD DZIŚ NIE PAL.

Nie jedzcie olszówek!

Sezon grzybowy w pełni, w związku z czym są już pierwsze sygnały o zatruciach. Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Łodzi zanotowała kilka zatruć olszówkami. Tyle się pisze i mówi o toksyczności olszówek, a jednak wciąż są osoby usiłujące wmówić sobie i swoim najbliższym, że te grzyby są jadalne. Jeszcze raz przypominamy opinie epidemiologów, że olszówki pod każdą postacią są trujące. Długo duszone czy nawet marynowane, potrafią być szkodliwe dla zdrowia, dzieci jak i dorosłych.

Przy okazji warto przestrzec przed zbyt długim przetrzymywaniem grzybów w lodówce. Zebrane grzyby należy jak najszybciej ugotować i spożyć. Zbierać samemu można tylko te gatunki, które się dobrze zna. Przy jakiejkolwiek wątpliwości lepiej grzyb odrzucić. Konsultacji udzielają poradnie Stacji San.-Epid. przy ul. Wodnej 40 i Przybyszewskiego 10. (k)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-55,	284-69
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO	
Centrala 677-22,	292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź-Północ 334-31,	874-88
Rejon Łódź-Południe	877-93
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	16-34-49
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-85
Straż Pożarna 98, 666-11,	795-55
	257-77
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-19, 706-27
Centrala Informacyjna PKO	731-82
TELEFON ZAUFANIA	337-37

czynny w godz. 15—7 rano

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz. 11—17

ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) — godz. 10—17

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) — godz. 10—17.

WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) — godz. 9—17

HISTORII MIASTA ŁODZI (Ogrodowa 15) — nieczynne

SZTUKI (Wieckowskiego 36) — godz. 10—17.

• • •

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

LUNAPARK — codziennie w godz. od 10 do 21 (oprócz poniedziałków)

KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) — w dni powszednie od godz. 10 do 19 w dni wolne od pracy w godz. od 9 do 19

ZOO — codziennie od godz. 9 do 20

PALMIARNIA — codziennie od godz. 11 do 17 (oprócz poniedziałków)

OGRÓD BOTANICZNY — codziennie od godz. 9 do zmroku

KINA

BAŁTYK — „Rewolwer" wł. od lat, 16 godz. 10, 12.15, 15. Film przedpremierowy — „Hair" USA od lat 15 godz. 17.30 19.45

IWANOWO — „Dziedzictwo" ang. od lat 18 godz. 10 12, 14, 16, 18. Film przedpremierowy z czytaną listą dialogową — „39 stopni" ang. od lat 18 godz. 20

POLONIA — „Dziedzictwo" ang. od lat 18 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

PRZEDWIOŚNIE — „Rewolwer" wł. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

WŁÓKNIARZ — „Nosferatu — wampir" RFN od lat 18, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

WOLNOŚĆ — „Obcy — 8 pasażer „Nostromo" ang. od lat 15 godz. 10, 12.30, 15 17.15, 19.30

WISŁA — „Przybywa jeździec" USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

ZACHĘTA — „Obcy — 8 pasażer „Nostromo" — ang od lat 15, godz. 10, 12.30, 15, 17.15, 19.30

STYLOWY-LETNIE — „Szkarłatny pirat" USA od lat 15 godz. 20.30 (w dni niepogodne — kino nieczynne)

STUDIO — „Młynarczyk i kotka" NRD b.o., godz. 15.30; „Niezamężna kobieta" USA od lat 18, godz. 17, 19.30

STYLOWY — „Dziewczyna z reklamy" USA od lat 18 godz. 15.30, 17.30, 19.30

DKM — „Iluzjon" — Wielkie widowiska przygodowe — godz. 16, 18, 20

GDYNIA — Pożegnanie z tytułem: „Niewinni o brudnych rękach" fr. od lat 18 godz. 10, 12.30, 17, 19.30; „Porwany przez Indian" NRD od lat 12 godz. 15

HALKA — „Lawina" USA od lat 15 godz. 15, 17, 19

MŁODA GWARDIA — „Bajka — „Zapłacisz mi za to", „Ja ci pokażę, zającu" — godz. 9; „Ucieczka na Atenę" ang. od lat 15, godz. 10, 12.15 14.30, 16.45, 19

MUZA — „King Kong" USA od lat 12 godz. 14.30, 17; „Niewierna żona" fr. od lat 18 godz. 19.30

1 MAJA — „Dubler" fr. od lat 12 godz. 15.15, 17.15; „Dzieje grzechu" pol. od lat 16, godz. 19.15

POKÓJ — „Ucieczka na Atenę" —ang. od lat 15. godz. 13, 17.15, 19.30

ROMA — „Chiński syndrom" — USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

STOKI — „Gang Olsena na szlaku" duński od lat 12, godz 15.30; „Flic story" fr. od lat 18, godz. 17.30, 19.30

ŚWIT — „Śnieżyczka i różyczka" NRD b.o. godz. 15; „Idealna para" USA od lat 15 godz. 17, 19

TATRY — „Corleone" włos. od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 19; „Ojciec królowej" pol. b.o. godz. 16.45

OKA — „Drogocenny braciszek — PK" CSRS, od lat 12, godz. 13.15; „Korek" — PK — wł., od lat 18, godz. 15, 17.15, 19.30

POPULARNE — „Młody Frankenstein" USA od lat 15, godz. 16; „Gwiazdy poranne" pol. od lat 15, godz. 18

ENERGETYK — nieczynne

PIONIER — „King Kong" USA od lat 12, godz. 14.30, 17; „Polowanie na muchy" pol. od lat 18, godz. 19.30

REKORD — „Kapitan Mikula Mały" jug. b.o. godz. 15.15; „Trzęsienie ziemi" USA od lat 16 godz. 16.45, 19

SOJUSZ — nieczynne.

POLESIE — „Na tropie Sokoła" — NRD b.o. — godz. 17; „Prywatne piekło" — USA od lat 15, godz. 19.00

APTEKI

ŁÓDŹ

Al. Mickiewicza 20, Piotrkowska 67, Niciarniana 15, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146, Olimpijska 7-a.

• • •

Głowno — Łowicka 28, Konstantynów — Sadowa 10 Ozorków — Armii Czerwonej 17, Pabianice — Armii Czerwonej 1, Zgierz — Dąbrowskiego 10 Aleksandrów — Kościuszki 4

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5); codziennie: Szp. im. Barlickiego dla przych. rej. nr 7; Szp. im. Skłodowskiej-Curie dla przych. rej. nr 1, 2, 3, 5 (Zgierz, ul. Parzęczewska 35); Szpital im. Marchlewskiego Zgierz, ul. Dubois 17, Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew; Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14); Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62); Śródmieście — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5); Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pienińy 30).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szp. im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Szpital Kliniczny WAM (Żeromskiego 113).

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — cała dobę, prócz niedziel i świąt.

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza 137 tel. 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia (czynny cała dobę we wszystkie dni tygodnia) — tel. 615-19

Na zielonym rynku coraz więcej owoców i warzyw

Poprawa pogody — wzrost temperatury i więcej słońca z pewnością spowodują większe dostawy warzyw i owoców krajowych. Wczoraj Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska przekazała na potrzeby Łodzi ponad 40 ton różnych warzyw oraz 30 ton ziemniaków. Pod dostatkiem jest marchwi, pietruszki, selerów. Gorzej jest z kapustą, co wiąże się z zakończeniem zbioru odmian wczesnych i oczekiwaniem na rozpoczęcie zbiorów odmiany nieco późniejszej. Mniej jest niestety także buraków, gdyż wiele plantacji ucierpiało podczas nadmiernych opadów.

Coraz większe są natomiast dostawy ogórków i wszystko wskazuje na to, że jeśli ładna pogoda utrzyma się, będzie ich coraz więcej. Produkcja pomidorów krajowych nie jest niestety zbyt duża, ale sytuację ratuje import. Co drugi dzień Łódź otrzymuje trzy wagony pomidorów, co powinno znacznie poprawić zaopatrzenie. Skup kalafiorów nie jest, jak dotychczas, zadowalający — w dodatku nie prezentują się one zbyt urodziwie.

Wtorek na łódzkich targowiskach zaznaczył się wzmożonymi dostawami warzyw. Oferowano duże ilości marchwi, bobu, fasolki szparagowej, ogórków oraz włoszczyzny po cenach na ogół zgodnych z cennikiem, a nieraz nawet poniżej górnej granicy. Pod dostatkiem jest ziemniaków zarówno na placach targowych, jak i w sklepach.

O wiele mniej zarówno w sklepach jak i na zieleniakach jest owoców. Niewielkie są dostawy czereśni, porzeczek, agrestu, czarnych jagód. Niemal zupełnie brak malin. Pierwsze jabłka i śliwki oferowano wczoraj na targowiskach po wysokiej cenie — 50 zł za 1 kg. Zapowiada się jednak dobry urodzaj śliwek, o wiele lepszy niż jabłek. Sporo powinno być również gruszek.

Dostawy owoców krajowych ma uzupełnić import. Wczoraj do Łodzi nadeszły pierwsze dwa wagony z morelami, których cena ustalona została na 75 zł za 1 kg. Dziś spodziewane są dostawy brzoskwiń, a ich cena wyniesie 40 zł za 1 kg. Awizowane są dostawy papryki żółtej i czerwonej, która sprzedawana będzie po 20 zł za kg. Niestety, WSS „Społem" nie może zapewnić nas o ciągłości sprzedaży cytryn. Brak owoców krajowych stwarza zwiększony popyt na cytryny a ich dostawy nie są rytmiczne. Spodziewane są natomiast następne dostawy bananów.

Z innych artykułów importowanych można wymienić dość duże dostawy kawy i herbaty, które ilościowo pokryją potrzeby rynku, ale w asortymentach nie będzie zbyt wielkiego wyboru. Nie powinno brakować takich przypraw jak pieprz, liście laurowe, cynamon, goździki, angielskie ziele potrzebne m.in. do przetworów na zimę. W późniejszym okresie spodziewamy się dostaw arbuzów i winogron, jednakże o wielkości tych dostaw i ich terminach w znacznym stopniu zadecydują warunki klimatyczne u naszych dostawców z południa, a jak wiadomo i tam są one w tym roku nie najlepsze. (kas)

NAUKA

BEZ TAJEMNIC

— Ostatnio mówi się o ograniczeniu badań podstawowych na rzecz stosowanych. U nas badania podstawowe, którym poświęcamy ok. 60 proc. czasu i potencjału badawczego, są niezwykle ważne, a prace o charakterze stosowanym uważamy tylko za ich rozwinięcie. I właśnie w takim powiązaniu badań stosowanych z podstawowymi należy upatrywać źródła sukcesów instytutu na polu wdrożeń przemysłowych — mówi prof. dr habil. **MIROSŁAW LEPLAWY, dyrektor Instytutu Chemii Organicznej Politechniki Łódzkiej.**

— Prace naukowo-badawcze prowadzimy w trzech zespołach: chemii związków fosforoorganicznych, chemii aminokwasów, peptydów i nukleotydów, oraz — chemii steroidów. W każdym z tych zespołów rozwijamy badania, mające na celu poszukiwanie nowych metod syntezy i rozszerzanie naszej wiedzy o własnościach chemicznych wymienionych klas związków.

Dzięki badaniom podstawowym w dziedzinie związków fosforoorganicznych podjęliśmy prace nad środkami owadobójczymi (insektycydami), co doprowadziło do odkrycia nowych w skali światowej preparatów stonkobójczych. Są to: „Bromfenwinfos" i „Metylobromfenwinfos", które mogą być także stosowane m.in. do zwalczania pasożytów zwierząt domowych. We współpracy z Instytutem Przemysłu Organicznego w Warszawie opracowana została technologia ich wytwarzania, a Zakłady Chemiczne „Organika-Azot" w Jaworznie podjęły produkcję „Bromfenwinfosu" w skali pilotowej. Będzie on przerabiany na preparaty weterynaryjne „Ipowet 5" i „Ipowet 25". W toku są już przygotowania do podjęcia produkcji wielotonażowej preparatów stonkobójczych.

Wiele uwagi poświęcamy badaniom nad opracowaniem nowych i ulepszeniem istniejących już technologii produkcji leków. Można tu wymienić opracowanie i wdrożenie do produkcji (wspólnie z pabianicką „Polfą") technologii wytwarzania leku przeciwzapalnego „Ibuprofen". Jak do tej pory jest to największe pod względem efektów ekonomicznych wdrożenie PŁ.

Kolejnym osiągnięciem jest „Pridinol" — lek przeciw chorobie Parkinsona, produkowany w łódzkim „Polonie". Wdrożenie to pozwoliło wyeliminować kosztowny import ze strefy dolarowej. Inne opracowania dotyczące syntezy leków o właściwościach przeciwzapalnych i przeciwbólowych oraz środka miejscowoznieczulającego, czekają jeszcze na wdrożenie.

Rozwinięciem naszych badań poznawczych w dziedzinie aminokwasów są prace zmierzające do podjęcia w kraju produkcji lizyny — aminokwasu stosowanego jako dodatek do pasz. Jest to problem o dużym znaczeniu dla naszej gospodarki, czego dowodem — umieszczenie go w rządowym programie badawczo-rozwojowym. Nasz udział w tym temacie obejmuje chemiczną syntezę lizyny, a więc — bez udziału drobnoustrojów czym z kolei zajmują się nasi koledzy z Wydziału Chemii Spożywczej PŁ.

Realizujemy także szeroki program poszukiwań nowych preparatów biologicznie czynnych o polepszonych własnościach. Dotyczy to zwłaszcza środków ochrony roślin oraz takich leków jak np. półsyntetyczne penicyliny.

Ze zrozumiałych względów ograniczyłem się tylko do przedstawienia pewnego wycinka naszej działalności naukowo-badawczej. Trudno byłoby mówić o wszystkim w popularny sposób, co nie znaczy oczywiście, że nasze badania podstawowe są tylko „sztuka dla sztuki". Wprost przeciwnie. Zaszły najlepiej świadczy o tym fakt, że jedna złotówka nakładów na naszą pracę naukowo-badawczą przynosi w efekcie 23 złote czystego zysku. (ptom)

MNIEJ SIEDZIEĆ

Refleksje o zdrowym sercu

Współczesna wiedza o przyczynach chorób układu krążenia wskazuje na zagadnienie niezwykle istotne dla naszego zdrowia: oto od nas samych, choć kierowanych i kontrolowanych przez fachowych pracowników służby zdrowia, zależy w decydującym stopniu, to, czy będziemy mieli zdrowe serce i wyeliminujemy ryzyko zawału. Wiemy dziś bowiem, że miażdżyca jest ceną za błędy, jakie popełniamy, korzystając ze zdobyczy cywilizacji.

Specjaliści-kardiolodzy twierdzą, że świadomość polskiego społeczeństwa na temat oświaty zdrowotnej i współpracy z lekarzem w zakresie profilaktyki jest znikoma. Lekarze mówią: „Obserwujemy u wielu osób wyraźne lekceważenie swojego zdrowia. Zupełnie inaczej rozmawia się z chorym, który ma już za sobą zawał".

Statystyka ostrzega: coraz więcej dzieci rodzi się z wrodzonymi wadami układu krążenia. Jest to w dużej mierze następstwo niewłaściwego zachowania się matek w okresie ciąży — palenia papierosów, picia alkoholu, nadużywania leków. Ponadto przy współczesnym trybie życia stajemy się społeczeństwem „siedzącym". A wiadomo — mało ruchu, a co za tym idzie otyłość, to pierwszy krok do choroby serca.

Kolejny problem to hołdowanie diecie wysoko energetycznej, bogatej w tłuszcze zwierzęce, zubożonej o niektóre sole mineralne — co powoduje rozwój choroby wieńcowej i nadciśnienia. Zużycie soli kuchennej jest w kraju 3-krotnie większe niż określa to norma zdrowotna. A nadużywanie soli — to zwiększenie nadciśnienia.

Wśród osób leczonych na chorobę nadciśnieniową tylko jedna trzecia regularnie zażywa leki, reszta zaś łudzi się, że po krótkim czasie jest już podleczona i zaprzestaje ich zażywania, ponownie wpadając w chorobę. A przecież nadciśnienie tętnicze może być pierwszym krokiem do zawału serca. **Wczesne wykrycie objawów, odpowiednie leczenie rokują dobre wyniki terapeutyczne.** Od kilku lat polskie placówki kardiologiczne pod egidą Światowej Organizacji Zdrowia pracują nad metodami wczesnego rozpoznania i globalną profilaktyką przeciwzawałową, która będą mogli realizować lekarze podstawowej opieki zdrowotnej. Pierwszym krokiem wcielenia w życie szerokiego programu profilaktycznego jest wrocławska akcja „Serce" — zrodzona z inicjatywy wrocławskiego środowiska lekarskiego i miejscowych władz. Badaniami objętych zostało ok. 13 tys. mężczyzn w wieku 35—54 lat, zatrudnionych w 6 największych fabrykach tego województwa. Akcja ta, którą lekarze nazwali programem profilaktyki zawału serca, zaplanowana została na 5 lat, zapewne zostanie później rozszerzona — wymagać tego będzie samo życie. Życzeniem nas wszystkich, potencjalnie zagrożonych zawałem, jest to, aby akcja ta objęła cały kraj.

M. M.

TECHNIKA DLA MOTORYZACJI

Na zdjęciu: nowy gaźnik do „Fiata 126 p" i jego konstruktor Ryszard Szott.

CAF — Andrzej Baturo

Motoryzacja stała się w naszym kraju w ostatnich latach bardzo ważną gałęzią gospodarki. Gwałtowny jej rozwój obejmujący coraz szersze kręgi społeczeństwa (a jest to proces postępujący) powoduje, że ciągle się coś w tej dziedzinie rozwija i udoskonala. Nad wprowadzeniem nowych konstrukcji i rozwiązań pracują naukowcy w placówkach badawczych, inżynierowie w fabrykach samochodów i inne placówki z motoryzacją związane. Chcemy tu zaprezentować trzy spośród wielu nowych opracowań w tym zakresie.

Rewelacyjnym, jak twierdzą fachowcy w skali światowej rozwiązaniem jest skonstruowany przez Ryszarda Szotta — pracownika Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej — nowego typu gaźnika do „Fiata 126p". Z Ryszardem Szottem (stąd nazwa gaźnik Szotta) współpracował zespół konstruktorów z FSM. Ich wspólnym dziełem jest gaźnik, który pozwala na uzyskanie z silnika małego fiata mocy 30 KM zamiast 23 KM, przy zużyciu paliwa mniejszym o 1,5 l na 100 km, i niemal całkowitym wyeliminowaniu w spalinach składników zatruwających atmosferę.

W Zakładzie Aparatury Akustycznej w Białymstoku opracowano m.in. przyrząd do akustycznej diagnostyki pojazdów samochodowych AS-10. Służy on do pomiarów i analizy natężenia dźwięków wytwarzanych przez silnik. Jego zastosowanie pomaga zmniejszyć hałas przekraczający normę, co nie jest obojętną sprawą dla użytkownika samochodu i jego otoczenia.

Wreszcie trzecia rzecz, wprawdzie mała, ale w dużym stopniu ułatwiająca życie kierowcom. Jest nią skonstruowana w Kujawskiej Fabryce Manometrów „minipompka" do opon samochodowych i motocyklowych. Jej zalety, to: prosta konstrukcja, niewielka waga, łatwość obsługi oraz duża wydajność przy minimalnym wysiłku ze strony użytkownika. Pompka została ponadto zaopatrzona w manometr do kontroli ciśnienia.

Na zdjęciu: Małgorzata Paluszek, Cezary Wilczyński i Andrzej Dudziński za pomocą przyrządu do akustycznej diagnostyki pojazdów samochodowych AS-10 sprawdzają czy hałas wytwarzany przez uruchomiony silnik „Fiata 125 p" odpowiada normie.

CAF — Roman Sieńko

Na zdjęciu: Dariusz Ziółkowski przy montażu pompki; obok — jej zastosowanie; posługiwać się nią może bez wysiłku nawet kobieta.

CAF — Żołnowski

Koń — najnowocześniejszy ciągnik?

(ROZMOWA Z MGR INŻ. LEOPOLDEM PACZUSKIM, WICEDYREKTOREM ZESPOŁU DS. PROGRAMÓW MECHANIZACJI ROLNICTWA)

— Panie dyrektorze, polskie rolnictwo jest bardzo zróżnicowane, zarówno jeśli chodzi o formy posiadania ziemi, jak i wielkość gospodarstw. Ustalmy na początek, jakie gospodarstwa są przez was uważane za małe.

— Nie ma ścisłej definicji małego gospodarstwa rolnego. Na użytek wewnętrzny nasz resort przyjmuje następujące kryteria: do 0,5 ha — nie ma mowy o gospodarstwie rolnym, jest to raczej działka przyzagrodowa. Od 0,5 do 5 ha — małe gospodarstwo. Do 10 ha — średnie. Dopiero gospodarstwo powyżej 10 ha uważamy za duże dające się mechanizować.

— Według rocznika statystycznego, gospodarstwa do 5 ha stanowią 25 proc. wszystkich użytków rolnych. Jak zatem wygląda sprawa wyposażenia tych gospodarstw w środki produkcji przede wszystkim odpowiednie maszyny?

— Stoimy nie od dzisiaj przed koniecznością wyboru, sprowadzającą się do odpowiedzi na pytanie, co dla krajowego rolnictwa jest potrzebne dzisiaj, a co dopiero jutro. W sytuacji, kiedy gospodarstwa o większym obszarze szybciej mogą dać większą produkcję towarową, logika nakazuje, iż powinniśmy w pierwszym rzędzie mechanizować właśnie te gospodarstwa. Jednakże maszyny i urządzenia a właściwie narzędzia rolnicze dla małego rolnictwa, choć ciągle jeszcze w niedostatecznych ilościach, są w kraju produkowane.

— Spróbujmy ustalić, co jest takiemu gospodarstwu potrzebne. Podstawą jest siła napędowa. Ciągnik? Czy jest sens konstruowania specjalnego ciągnika dla małego rolnictwa?

— Moim zdaniem, nie. Cieszący się u nas popytem mały czechosłowacki 14-konny ciągnik jest przeznaczony dla ogrodnictwa i rozprowadzany przez Centralny Zarząd Ogrodnictwa. Uważam natomiast, że jest sens rozwijania produkcji motonarzędzi.

— Czy produkujemy zestawy motonarzędzi?

— Wydawało nam się jeszcze przed dwoma laty, że w pięciolatce 1981—85 będziemy mogli z dużym rozmachem zająć się tym problemem. Dziś jednak nadal stoimy przed koniecznością wykonania zadań w produkcji sprzętu dla gospodarstw dużych, a więc bardziej potrzebnych. Przynajmniej pierwsze lata obecnej pięciolatki będziemy musieli poświęcać na zlikwidowanie spiętrzonych niedoborów. To odsuwa w czasie zaspokojenie potrzeb na narzędzia dla małego rolnictwa.

— Pozwoli pan, że zacytuję amerykańskie czasopismo. „Te ciągniki nie są napędzane przez OPEC. Ich wartość wzrasta wraz z osiąganiem dojrzałości. Chętnie witają cię z rana. Na farmie paliwo kosztuje zbyt wiele — kup sobie konia". To sygnał, nie jedyny zresztą, że za oceanem zmienia się sposób myślenia o koniach. Mamy 2 miliony koni, mamy maszyny rolnicze przystosowane do końskiego zaprzęgu, czy nie powinniśmy usankcjonować tego stanu?

— Koń w ciągu roku zjada produkcję około 1 ha ziemi. Za mało mamy ziemi nawet na wyprodukowanie paszy dla zwierząt bezpośrednio mięsnych lub mlecznych, żeby z rozmysłem nastawiać się na „mechanizację" małego rolnictwa w oparciu o siłę pociągową konia.

— Argument ten jest słuszny pod warunkiem, że bylibyśmy samowystarczalni pod względem paszowym. Importujemy dziś duże ilości pasz płacąc za nie twardą walutą, taką samą, jak za ropę. Czy przeprowadzono odpowiednie obliczenia porównawcze co nam się bardziej opłaca: kupować ropę i maszyny czy paszę dla koni?

— Nie mamy takich obliczeń. Uważam jednak, że warto by je wykonać, że są one bardzo potrzebne do trafnego przewidzenia przyszłości. Z grubsza jesteśmy w stanie określić wzrost cen produktów naftowych, znane są koszty produkcji sprzętu typu mały ciągnik i narzędzia towarzyszące.

— A konie mają tę zaletę, że już są, i od dawna stanowią siłę napędową maszyn.

— Kilka lat temu mieliśmy problemy, w jaki sposób z konnych narzędzi zrobić narzędzia pasujące do ciągników. W ostatnich latach jednak obserwujemy z powrotem wzrost popytu na maszyny konne. Jest to pochodna braku małej mechanizacji, ale być może świadczy to też o ekonomicznym myśleniu naszych rolników.

Rozmawiał: **M. KOMUDA**

CZY CZEKANO Z DEKLARACJĄ NIEPODLEGŁOŚCI W KOSMOSIE

PRZED LOTEM SKYLABA

Przewidziany na początek 1981 roku lot pierwszego amerykańskiego wahadłowca przyspieszy wkraczanie przemysłu USA w ere industrializacji przestrzeni kosmicznej. Ale lot ten spowoduje też powstanie problemów związanych z wyniesieniem na orbitę licznych grup ludzkich.

Robert Helmreich, psycholog z uniwersytetu w Teksasie jest zdania, że NASA jest jeszcze „w pożałowania godny sposób nieprzygotowana na opanowanie problemów psychologicznych, jakie muszą pojawiać się w minispołecznościach przyszłych stacji orbitalnych".

Helmreich ostrzega że nie można wyciągać wniosków ze stosunkowo krótkich wcześniejszych lotów załogowych realizowanych z udziałem zawodowych oblatywaczy wojskowych maszyn. W latach 90 w kosmos wysyłane będą liczne i bardzo zróżnicowane załogi, które w laboratoriach orbitalnych będą spędzać po 6 i więcej miesięcy.

Zachowanie się przyszłych załóg stacji orbitalnych zależeć będzie od tego, w jaki sposób uczestnicy wypraw będą oceniali stosunek ryzyka do wynagrodzenia za swój udział w wyprawie. Z chwilą, gdy loty kosmiczne staną się niemal codzienną praktyką, nagrody nie będą tak wysokie jak dotychczas. Udział w misjach kosmicznych pozostanie nadal niebezpieczny, a mieszkańcom kosmosu brak będzie komfortu, jaki mieli na Ziemi. Mniejsze zatem będzie poczucie wielkości własnych dokonań przy jednoczesnym mniejszym prestiżu po powrocie na Ziemię. Zrodzi to niezadowolenie i frustracje.

Już w 1974 roku załoga Skylaba użyskiwała — dosłownie — na wszystko — począwszy od koloru uniformów, poprzez jakość pożywienia, a skończywszy na usytuowaniu toalety. Kosmonauci narzekali na nadmiar zajęć, którymi obciążało ich Houston. Twierdzili, że nie nadążają, że są zmęczeni.

Wahadłowiec po raz pierwszy wyniesie w kosmos kobiety. Po raz pierwszy poleci też specjaliści od montowania baz kosmicznych, ludzie o stosunkowo niskich kwalifikacjach, zatrudnieni do wykonania badań powtarzających się i nudnych. Równocześnie poleci tam wysoko kwalifikowani naukowcy i eksperci. Koszt wyniesienia 1 kilograma ładunku na orbitę wskazuje, że przyszłe stacje kosmiczne będą bardzo zatłoczone. Fakt ten i naturalna separacja środowisk może prowadzić do konfliktów i wrogości.

Jak więc dobierać ludzi? Helmreich dowodzi, że idealnymi kosmonautami mogą być jedynie ludzie, którzy posiadają zdolność manipulowania środowiskiem tak, aby osiągnąć cele tradycyjnie uważane za męskie, przy jednoczesnym wysokim wskaźniku ekspresywności (to znaczy ciepła emocjonalnego i współczucia dla innych), a więc ludzie wykazujący cechy typowo kobiece. Wbrew pozorom tacy ludzie istnieją — nazywa ich się hermafrodytami. Helmreich z powagą podkreśla, że właśnie ci ludzie byliby szczególnie przydatni w przyszłych lotach, że wykonywaliby sumiennie powierzone im zadania i byliby zdolni do długotrwałego bezkonfliktowego współżycia z otoczeniem.

Przyszłe misje kosmiczne będą też borykać się z problemem napięć seksualnych, nie istniejących w przypadku misji krótkich, podczas których cały czas wypełniony jest praca. Problemy te pojawią się z chwilą, gdy stosunkowo duże grupy ludzi będą miały sporo wolnego czasu po pracy.

Według Helmreicha nie ma sensu zakazywać w kosmosie związków seksualnych i nakazywać wstrzemięźliwość. Jeżeli takie związki już powstają, załoga powinna pokoje pojedyncze zmienić na podwójne.

Helmreich proponuje, aby załogi przyszłych misji kontrolowano z Ziemi jedynie podczas godzin pracy. Czas wolny kosmonauci powinni organizować sobie sami. W Skylabie wszystkie załogi organizowały sobie zawody zręcznościowe. W przyszłych misjach — sugeruje autor opracowania — kobiety mogłyby tańczyć i śpiewać.

Konflikty, na jakie musi być przygotowana NASA, powodują konieczność ustalenia precyzyjnych przepisów prawnych. Przepisy takie zostały opracowane i opublikowane w marcu tego roku. Stanowią one, że legalna władze wyprawy będzie sprawował dowódca wahadłowca. W celu utrzymania dyscypliny i porządku wśród załogi będzie on miał prawo użycia wszelkich koniecznych, ale rozsądnych środków, łącznie z użyciem siły. Dowódca będzie mógł aresztować ludzi w przestrzeni kosmicznej i bez sądu skazać ich na rok więzienia i 5 tysięcy dolarów grzywny po przetransportowaniu ich na Ziemię.

Amerykanie lubią porównywać podbój przestrzeni kosmicznej z podbojem Dzikiego Zachodu. Za ludźmi żądnymi przygód ruszyli pionierzy. Małżeństwa, rodziny. Skończyło się to deklaracją niepodległości.

K. M.

REFORMA I CO DALEJ?

Dylemat dziesięciolatki

Minister oświaty i wychowania, Krzysztof Kruszewski, zgłosił propozycję ponownego rozwinięcia publicznej dyskusji nad reformą szkolnictwa tym razem z udziałem rodziców, przedstawicieli zakładów pracy, placówek pozaszkolnych itd. Co oznacza dziś, w siedem lat po decyzji Sejmu w tej sprawie i w dwa lata po starcie reformy, to zaproszenie?

Nie budzi oczywiście wątpliwości podstawowy cel reformy: unowocześnienie wykształcenia na miarę naukowo-technicznego rozwoju społeczeństwa i stworzenie wszystkim obywatelom równych szans edukacyjnych. Jako model organizacyjny upowszechnienia wykształcenia średniego przyjęta została 10-letnia szkoła ogólnokształcąca. Jej start poprzedziło wiele decyzji, które w ciągu kilku lat zmieniły zasadniczo obraz naszej oświaty. Podjęto masową akcję dokształcania nauczycieli w szkołach wyższych, dzięki czemu wykształcenie wyższe ma dziś połowa zatrudnionych pedagogów. Upowszechniona została opieka przedszkolna dla sześciolatków. Zreformowano sieć wiejskiej oświaty, wprowadzając gminne szkoły zbiorcze, placówki lepiej wyposażone, skupiające kadrę nauczycieli, specjalistów przedmiotowych. Dodajmy do tego całkowicie zmodernizowane programy nauczania w klasach początkowych, stworzenie zespołów wyrównawczych, z których w ubiegłym roku skorzystał co czwarty uczeń, a będziemy mieć sumę najważniejszych dokonań przygotowujących grunt pod reformę.

A jednak mimo tych posunięć realizacja reformy wywołuje sporo głosów krytycznych. Niektóre decyzje o wprowadzaniu zmian były zbyt pośpieszne, nie liczące się z miejscowymi warunkami. Wiele gminnych szkół zbiorczych nie ma odpowiedniej kadry, wyposażenia i nie zapewnia dogodnych warunków dojazdu uczniów.

Problemów jest więcej. Upowszechniono wychowanie przedszkolne 6-latków, ale miejsc w przedszkolach nie przybyło w stopniu odpowiadającym zamierzeniom reformatorskim. Zmodernizowano programy nauczania początkowego, ale nie zapewniono odpowiedniej ilości pomocy naukowych niezbędnych do realizacji tych programów.

Czy zatem, uwzględniając te materialne braki, jesteśmy w stanie zrealizować reformę w przyjętym okresie dziesięciu lat, tj. do roku szkolnego 1988/89? Oto pierwszy problem do dyskusji.

Problemy dalsze: program 10-latki i szkół, które będą następnymi po niej szczeblami kształcenia.

Zastrzeżenia budzi jednolity program dziesięcioletniej szkoły średniej. Pozostaje bowiem w sprzeczności z różnorodnością zainteresowań młodzieży krystalizujących się między 14 a 18 rokiem życia. Czy zatem program 10-latki nie powinien być bardziej zróżnicowany? Czy nie powinien uwzględniać tego, że jedni mają bardziej intelektualne aspiracje, a drudzy są uzdolnieni manualnie, że jedni chcieliby po ukończeniu 10-latki uczyć się dalej, a inni w trakcie dziesięciu lat nauki zdobyć zawód? A więc kwestia do rozstrzygnięcia: kiedy uczyć zawodu? Po ósmej klasie, czy po 10-letniej szkole średniej?

Inna istotna sprawa, to formy kształcenia po 10-latce. Proponuje się dwa typy szkół. Jeden, to dwuletnie szkoły specjalizacji kierunkowej, zwane też liceami, o zróżnicowanych profilach kształcenia (matematyczno-fizyczne, przyrodnicze, humanistyczne) odpowiadających kierunkom studiów wyższych. Drugi, to 2- i 3-letnie szkoły zawodowe zwane też technikami, których ukończenie dawałoby określony zawód oraz prawo wstępu na wyższą uczelnię.

I dalej: w jakim zakresie licea mają zapewniać zawód? Nie wszyscy absolwenci tych szkół dostaną się przecież na uczelnię. Czy i w jakim zakresie technika powinna dawać odpowiednią wiedzę ogólną, zważywszy, że absolwenci tych szkół mają prawo wstępu na studia?

Kolejny krąg zagadnień do dyskusji, to właśnie drogi wiodące na wyższą uczelnię. Jest ich kilka. Bezpośrednio po 10-latce na studia będą mogli pójść tylko „olimpijczycy". Pozostali kandydaci muszą jeszcze uczyć się 2 lata w liceach i w technikach. Ale czy poziom wiedzy „olimpijczyków" będzie odpowiadał poziomowi wiedzy tej młodzieży, która kształcić się będzie nie 10, lecz 12 lat, uzyskując nie tylko większy zasób wiedzy, lecz i życiowej dojrzałości? Jak wyrównać ten poziom?

Rozwiązanie wydaje się prostsze w wypadku tych, którzy będą chcieli iść na studia po ukończeniu służby wojskowej i po stażu pracy. Dla nich proponuje się stworzenie roku zerowego, pozwalającego na uzupełnienie luk w wiedzy powstałych na skutek przerwy w nauce.

Oczekuje się, że społeczna dyskusja przyniesie odpowiedź na te i inne nurtujące wszystkich problemy.

H. SZYPULSKA

JUGOSŁAWIA

Upały i... śnieg

Upały i słoneczna, bezwietrzna pogoda panują w całej niemal Jugosławii. Już o godz. 7 rano termometry wskazują nieraz ponad 20 stopni. W ciągu dnia temperatura rośnie do 29—30 stopni C. w Słowenii, 32 w Belgradzie i 34 nad Adriatykiem. Najcieplej jest ostatnio w rejonie Mostaru (Bośnia i Hercegowina) — aż 36—37 stopni C.

W tym samym czasie na szczytach gór Szar w Socjalistycznej Republice Macedonii, gdzie wypoczywają setki tysięcy turystów, zalega jeszcze śnieg, co jest zjawiskiem niezmiernie rzadko spotykanym.

Makabra w Andach

Policja peruwiańska aresztowała bandę morderców, która dokonała napadu na czterech andinistów z RFN. Zbrodnia, którą popełniono w celach rabunkowych, dokonana została w departamencie Ancash, na północy Peru. Napastnicy dopuścili się barbarzyństwa obcinając ofiarom głowy. Zrabowali sprzęt fotograficzny i książeczki czekowe. Najstarszy z czwórki andinistów miał 24 lata.

Szklane firanki

W Zakładzie Włókna Szklanego w Krośnieńskich Hutach Szkła przędzie się m. in. cieniutkie, o średnicy 6-mikronów niteczki szklanego jedwabiu. Krośnieński jedwab służy do wytwarzania specjalnie preparowanych tkanin używanych do szycia firanek do okien w pociągach i na okrętach, w samolotach szklane firanki są bowiem bardzo bezpieczne w przypadkach pożarów — jedwab ten się nie pali.

Jeszcze trwają sianokosy

Sianokosy wciąż jeszcze trwają. Ulewne deszcze sprawiły, że siano nie wszędzie jest sprzątnięte. Na podgórskich łąkach to opóźnienie wynosi około miesiąca. N/z.: rodzina Jana Draga z Kasiny Wielkiej uwija się przy kopieniu siana (woj. nowosądeckie).

CAF — Maciej Sochor — telefoto

SAMOCHODY I LUDZIE

Jeździć i chodzić bezpiecznie

Jak przedstawia się stan bezpieczeństwa naszych dróg?

Pytanie zawsze na czasie, tym bardziej latem, gdy ruchliwość wakacyjna znacznie wzrasta.

Mierząc stan bezpieczeństwa dróg liczbą wypadków drogowych, w oparciu o analizę Biura Ruchu Drogowego KG MO można stwierdzić co następuje: **wskaźnik 88 wypadków na 10 tys. pojazdów samochodowych plasuje nas na dość odległym miejscu w europejskiej tabeli, m.in. daleko za Jugosławią, Węgrami i Czechosłowacją. W ostatnich latach obserwuje się stabilizację liczby wypadków drogowych, ale charakteryzują się one wysoką śmiertelnością: w co 8—9 z nich ginie człowiek.**

W 1979 zanotowano ok. 40 tys. wypadków drogowych. Zginęło w nich ok. 6 tys. osób, ok. 45 tys. zostało rannych.

Szczególnie duże nasilenie wypadków drogowych obserwuje się w letnich miesiącach urlopowych. Drugim niebezpiecznym okresem jest listopad i grudzień. **W czasie letniego „szczytu" wypadków w ub. r. ich miesięczna liczba sięgała ok. 4 tys.** Bardzo dużo śmiertelnych ofiar przynoszą także **letnie weekendy:** np. w piątek przed wolną sobotą w czerwcu br. w wypadkach drogowych zginęło 21 osób — dwukrotnie więcej niż średnio ginie w innych dniach.

Powyższa tragiczna statystyka niech stanowi „memento" dla kierowców, zwłaszcza dla tzw. niedzielnych kierowców, których — w związku z szybkim postępem motoryzacji — rokrocznie przybywa. Warto ten proces zilustrować kilkoma liczbami.

Oto tylko w ub. roku ilość samochodów osobowych wzrosła o 306 tysięcy (o 18 procent), przekraczając 2 miliony. Stanowią one 39 procent wszystkich pojazdów samochodowych kraju. **Jeden samochód przypada już u nas na 17 osób, ma go co czwarta polska rodzina. Ten stan rzeczy zobowiązuje do wzmożonej troski o bezpieczeństwo dróg, zwłaszcza w tych okresach roku, gdy kolizyjność jest największa. Warto wziąć też pod uwagę fakt, że latem do Polski przyjeżdża wiele samochodów z zagraniczną rejestracją, na przykład w ub. r. było ich 1,5 mln.**

Wracając do wypadków drogowych. Dwie trzecie wszystkich wypadków spowodowali w ub. r. kierowcy wskutek nieprzestrzegania przepisów; 32,9 proc. wypadków wynikło z nieprzestrzegania przepisów przez pieszych; 23,8 wypadków było następstwem nietrzeźwości — kierowców i pieszych.

Jakiego rodzaju przestępstwa drogowe rejestruje się najczęściej? **Rozwijanie nadmiernej, nie dostosowanej do warunków ruchu szybkości; nieprzestrzeganie pierwszeństwa przejazdu!; nieprawidłowe wyprzedzanie, wymijanie, omijanie. Dużo wypadków zdarza się na skrzyżowaniach dróg bez regulacji świetlnej oraz na drogach o drugorzędnym znaczeniu.**

Szczęśliwy upadek ze 152 m

Dziesięcioletni Duncan Adams z Edynburga podczas górskiej wycieczki spadł ze skały o wysokości 152 metry. Jak twierdzą liczni świadkowie wypadku, a także lekarze, chłopiec nie odniósł najlżejszego nawet obrażenia.

Wyroki na włamywaczy do kościołów

Przed Sądem Rejonowym dla m. st. Warszawy zakończył się proces 10-osobowej grupy włamywaczy. Oskarżeni byli oni o dokonanie kilkudziesięciu włamań do kościołów na terenie województw: płockiego, skierniewickiego, zamojskiego, tarnowskiego, radomskiego, lubelskiego i stołecznego warszawskiego. Kradli z kościołów korale, złote łańcuszki i inne wota. Aktem oskarżenia objęty był także paser, który kupował skradzione przedmioty.

Główni oskarżeni: Edward Doliński, Bogdan Wiatr i Wojciech Łuczak zostali skazani na kary po 8 lat pozbawienia wolności i 100 tys. zł grzywny. Pozostałym oskarżonym sąd wymierzył kary od 2,5 do 7,5 roku pozbawienia wolności oraz grzywny w wysokości od 40 tys. zł do 100 tys. zł.

UCZ SIĘ ZAWODU!

DYREKCJA PRZEDSIĘBIORSTWA MATERIAŁÓW IZOLACJI WODOSZCZELNEJ

„IZOLACJA"

w Zduńskiej Woli, ul. Fajansowa 6

OGŁASZA ZAPISY DO KLASY PIERWSZEJ
3-LETNIEJ ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
w zawodzie
MECHANIK MASZYN i URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH.

Nauka teoretyczna odbywać się będzie w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Zduńskiej Woli, nauka praktyczna w PMIW „Izolacja" w Zduńskiej Woli.

PMIW „Izolacja" w Zduńskiej Woli jest w pełni zautomatyzowanym i najnowocześniejszym tego typu zakładem w Europie. Pracuje na licencji zagranicznej.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- **ukończone 15 lat i nie przekroczony 18 rok życia,**
- **ukończona szkoła podstawowa,**
- **zaświadczenie lekarskie.**

PRZY ZAPISIE NALEŻY ZŁOŻYĆ:

— życiorys, świadectwo urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne.

Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji na temat płacy i warunków socjalnych udziela codziennie dział kadr i szkolenia zawodowego w Zduńskiej Woli, ul. Fajansowa 6 w godz. 7—15 lub telefonicznie nr 41-11 do 15.

Nie dotyczy kandydatów z terenu woj. miejskiego łódzkiego.

2272-k

KIEROWNICTWO PRODUKCJI FILMU

„MOTYLE"

POSZUKUJE

CHŁOPCÓW W WIEKU 8 — 9 LAT

do udziału w w.w. filmie w terminie od 12 do 25 sierpnia 1980 roku.

Zainteresowani proszeni są o zgłoszenie się w dn. 7 sierpnia 1980 r. o godz. 17 w podwórzu Studia „Se-Ma-For" przy ul. Bednarskiej 42.

Kosztów związanych z przybyciem na eliminacje nie zwracamy.

2313-k

Kupno-Sprzedaż

BONY PKO kupię. Tel. 853-30. 22424 g

WTRYSKARKĘ pionowa — kupię 319-02 (9—17). 22046 g

KUPUJĘ żurnale zagraniczne (mogą być stare) Tel 221-95 wieczorem. 22318 g

KUPIĘ radio „Elizabeth" Hi-Fi Dunajczyk ul Rzgowska 68—12 po 17. 22787 g

MASZYNĘ kuśnierska kupię. Tel. 643-43. 22785 g

MODNE spodnie ze sztruksu kupisz detalicznie i hurtowo A. Janaszkiewicz, ul. Sienkiewicza 22 tel 51-42-84. 22329 g

SKLEP ogólnospożywczy sprzedam. Oferty „21483" Prasa Piotrkowska 96.

ŁAŃCUSZEK złoty 17,4 g sprzedam. Tel. 51-59-74 po 16. 23167 g

SPRZEDAM tanio magnetofon M2405 stereo, kurtkę skórzaną. Olimpijska 3 m 43. 22320 g

SPRZEDAM palnik „Feniks" Gagarina 33 m 78, po godz. 15. 22790 g

BILARD elektryczny sprzedam. Tel. 784-82. 22995 g

SPRZEDAM w dobrym stanie lodówki, piece gazowe. Al. Włókniarzy 226 bl. 3 m 7. 22789 g

SŁUP elektryczny betonowy 10 m, beczkę do wody 1000 l drzwi — sprzedam. Tel. 207-25. 22939 g

BUTERFLY rakietkę pingpongową i rower młodzieżowy — sprzedam Tel 872-72. 22957 g

NUTKIE szafiry oraz klatki sprzedam. Oferty Prasa, „22904" Piotrkowska 96.

KAMINO 0,8 i rury sprzedam. Tel. 888-24 22917 g

PALMĘ „Kentia", ławę, stół, sprzedam. Tel. 51-02-02 22983 g

SPRZEDAM 9-miesięcznego cocker-spaniela z rodowodem. Tel. 238-32 po 16. 22976 g

CASETTE — DECK TELEFUNKEN Hi-Fi, sprzedam. Tel. 720-94. 22989 g

ROZSADY pomidorów wiosennych, a także jesiennych — sprzedam. KPGO w Łodzi, zakład „Janów" ul. Rokicińska 133. 23473 g

Pojazdy

„126 p" (1977) — sprzedam. 319-02. (9—17). 22045 g

ZASTAWĘ 1100 (październik 1978) sprzedam. Łódź, Nowomiejska 12. 22423 g

„VOLKSWAGENA-1200" — (1967) — sprzedam. Oglądać Dom Akademicki, Cieślelska 6, po 18. 22821 g

„FIAT 125p" tanio sprzedam nowe części. Zapolskiej 88. 21794 g

WKŁAD „Fiata 125p" zamienię na „malucha". Tel. 333-03. 22982 g

„SYRENĘ-Bosto" (1975) stan bardzo dobry — sprzedam Tomaszów Maz. ul. Staszica 4. 22832 g

„FIAT MR-125p — 1600" (1976) sprzedam. Tel. 58-81-72 wieczorem. 22793 g

„VW-1200" po remoncie sprzedam. Tel. 52-06-92, godz. 18—22. 22783 g

„MOSKWICZA 408" — sprzedam, Łask, 9-Maja 83. Komorowski. 22886 g

SZYBY panoramiczne do „Forda Eskort" — sprzedam. Łódź, Promińskiego 31 m 57. 22890 g

JAWĘ 250 — sprzedam. Łódź, Gogola 8 m 29 bl 336. 22887 g

126p (1978) sprzedam. Tel. Łódź, 53-97-04 od godz. 17 22878 g

FIATA 125p — 1300 (1969) silnik po generalnym remoncie — sprzedam. Tel. 872-93, po godz. 16. 22892 g

SPRZEDAM „Syrene R-20". Kongresowa 53 a m 2. 22947 g

„NSU-1000 C-Prinz" stan dobry tanio sprzedam. Tel 471-76 wieczorem. 22950 g

ZAMIENIĘ „Fiata 125p" — Combi na „126p" (nowe) Tel. 479-51. 22901 g

SPRZEDAM 2 nadwozia kompletne „Fiata 125" (1974) do remontu 2 silniki 1300 1500 na chodzie, maszynę do pisania w-lizkowa „Konsul". Tel. 778-79 wieczorem. 22914 g

SPRZEDAM wkład na „Syrenę" odbiór I półrocze 1981. Łódź, Jana 16 m 19. 22920 g

„FORD-Taunus" sprzedam. Tel. 52-07-32. 23030 g

„FIATA 125 p MR" (1976) — sprzedam. Matejki 12 m. 28. 23430 g

SPRZEDAM nowego „Fiata 126 p" Parking strzeżony, Nawrot 9. 23364 g

Lokale

ZAMIENIĘ mieszkanie, Kraków, centrum — 87 m kw. na Łódź — mniejsze. Kraków, Krótka 3/4. 22588 g

POSZUKUJĘ samodzielnego pokoju lub mieszkania. Oferty „20407" Prasa, Piotrkowska 96.

M-2 lub M-3 poszukuję. Oferty Prasa „3141" Piotrkowska 96.

POMIESZCZENIA na warsztat samochodowy w Łodzi lub okolicy poszukuję. Findera 14 m. 9. 22676 g

M-3 zamienię korzystnie na M-4 (3-pokojowe). Tel 53-75-84. 22883 g

MIESZKANIA — strych, poddasze poszukuję. Oferty „22863" Prasa, Piotrkowska 96.

DWIE pracujące poszukują niekrępującego pokoju lub pokoju z kuchnią w blokach. Płatne miesięcznie. Oferty „22948" Prasa, Piotrkowska 96.

M-6 (5-pokojowe) zamienię na M-4. Widzew-Wschód, Gorkiego 83 m. 29, bl. 374 wieczorem. 22861 g

M-3 Widzew-Wschód zamienię na M-4 bliżej centrum. Tel. 238-32 po 16. 22951 g

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka, chemia. Kotek 419-17 (423-08), po 16. 21601 g

MATEMATYKA, fizyka, elektrotechnika, elektronika. Mgr inż. Stasiak, Piotrkowska 66 m. 32. 21766 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia. 374-62, Malinowscy. 22521 g

POPRAWKI — matematyka, chemia. 51-57-47. Architekt. 21569 g

POPRAWKI — matematyka, chemia. Mgr Staniecka, 751-92. 21571 g

MATEMATYKA, 51-74-10, mgr Pluskowski. 20230 g

DO zbioru porzeczek — Złotno 112. 22354 g

MŁODE małżeństwo posiadające „Fiata 125 p" przyjmie chałupnictwo. Mieszkają w Łodzi Oferty Prasa „22990" Piotrkowska 96.

MŁODY, solidny mężczyzna mieszkający w Łodzi posiadający „Fiata 125 p" przyjmie chałupnictwo lub inną pracę Oferty Prasa „23001" Piotrkowska 96

MASZYNOPISANIE. Tel 53-31-87. Gozdecka. 22894 g

POMOC domowa potrzebna dwa razy w tygodniu. Tel 860-01. 22930 g

PRZYJMĘ pracę chałupniczą również z zakresu fotografii Oferty „22937" Prasa, Piotrkowska 96.

MĘŻCZYZNA podejmie pracę. Oferty „22938" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODA kobieta przyjmie pracę (sprzedawca, szycie, inne). Tel. 305-47, godz. 8—15. 22826 g

MĘŻCZYZNA podejmie pracę chałupniczą. Oferty Prasa „22872" Piotrkowska 96.

PODEJMĘ szycie chałupniczo. Oferty Prasa „22873" Piotrkowska 96.

POMOCNIKÓW hydraulików zatrudnię zaraz. Zakład Robót Sanitarnych, Tel. 51-53-32 po 17. 22895 g

MECHANIKA — diagnostę samochodowego, wymagany staż „Fiat — 125" i „126" zatrudnię. Telefon 856-73 po 18. 22058 g

Różne

PRUSAKI, mrówki Faraona" zwalczamy. Aleksanderek, 51-26-11. 22516 g

„SYRENĘ 102' po przeglądzie — sprzedam. Wykonuję roboty blacharsko-dekarskie. Pajor Łódź, Paradna 100. 22855 g

UDZIAŁOWCA z gotówką bez współpracy — poszukuję. Oferty „22955" Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAM Pawilon Usługowo-Handlowy — oczekuję propozycji. Oferty Prasa „22972" Piotrkowska 96.

JERZY Figat zgubił legit. studencką 3083 WAM. 22929 g

GRZEGORZ Reński zgubił legitymację studencką nr 1736 — PWSSP — Łódź. 22831 g

WYTŁUMIANIE drzwi ozdobne oraz zabezpieczanie. Błaszczyk, 52-42-57, po 15. 21595 g

Janów Podlaski końmi słynący

Znawcy i miłośnicy koni nie tylko w kraju, ale i na całym świecie, doskonale wiedzą, z czego słynie Janów Podlaski. Mieści się tutaj mająca bogatą tradycję stadnina koni, z której pochodzą wspaniałe polskie araby.

CAF – Ireneusz Radkiewicz

Dziś w Radiu i TV

ŚRODA, 6 SIERPNIA

PROGRAM I

6.00 Sygnały dnia. 9.00 Lato z Radiem. 11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Przeboje na wakacje. 13.20 Komunikaty. 13.25 Zespół Bennie Maupina. 13.40 Kącik melomana. 14.40 Studio „Gama" 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiadomości. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.20 Komunikaty. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Kiermasz polskiej piosenki. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Przeboje sprzed lat. 19.40 Z festiwalowych estrad. 20.00 Wiadomości i informacje dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Orkiestry w repertuarze popularnym. 20.40 Mistrzowie nastroju. 21.00. Wiadomości. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 21.20 Koncert chopinowski. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.00 Tu radio kierowców. 22.23 Magazyn Kulturalny Programu I. 23.00 Wita was Polska — mag. sł.-muz.

PROGRAM II

7.30 Wiad. 7.35 Koncert poranny. 8.30 Wiad. 8.35 Dialogi i zbliżenia. 9.20 My 80. 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej. 10.00 Tu mówi Praha. 10.30 Z nagrań Arta Tatuma. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Wakacje melomana. 11.30 Wiad. 11.35 Choroby społeczne nadal groźne. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Tańce z różnych epok. 12.25 Wakacje melomana. 12.55 „Księżyc nad Kościeliskiem" — śpiewają Ł. Prus i W. Młynarski. 13.00 Aud. publicystyczna. 13.10 Muzyka w teatrze. 13.30 Wiad. 13.36 Czas dobrych gospodarzy. 13.51 G. Gershwin — Błękitna rapsodia. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Chwila muzyki. 14.30 Dla dzieci — „Przygody Sindbada Żeglarza". 14.50 Muzyka Franciszka Schuberta. 15.20 Radiolerie 1980. 16.00 Orkiestra Mantovaniego. 16.10 Kwintet Dęty PR i TV w Katowicach, gra utwory polskich kompozytorów współczesnych. 16.40 „Głodne psy" — fragm. pow. Ciro Alegrii. 17.00 Z aktorskiego śpiewnika. 17.20 Teatr PR: „Figlacki kawaler z księżyca" — słuch. wg komedii F. Bohomolca. 18.02 S. Prokofiew: Sonata D-dur op. 94. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Pod skrzydłami Hermesa. 19.00 Koncert wieczorny. 19.40 Dom i my. 20.00 Publicystyka krajowa. 20.20 Z cyklu „Opera w przekroju" — „Francesca da Rimini" — R. Zandonai. 21.30 Wiad. i informacje sportowe. 21.40 E. Chojnacka gra utwory klawesynowe współczesnych twórców hiszpańskich. 22.00 Przegląd filmowy — Kamera. 22.15 Szkic do portretu Jana Twardowskiego. 22.25 Chwila muzyki. 22.30 Magazyn studencki. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

6.00 Między snem a dniem. 8.00 Ekspresem przez świat. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Herbatka przy samowarze. 9.00 „Śmierć po irlandzku" — odc. pow. 9.10 Mała poranna muzyka. 9.45 Dyskoteka pod gruszą. 10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Dyskoteka pod gruszą. 11.00 „Wenecjanki" — rep. L. Kurka. 11.30 Z nowych nagrań zespołu „Laboratorium". 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „622 upadki Bunga" — odc. pow. 14.00 W tonacji Trójki. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Lato w filharmonii. 16.00 Wakacje ze swingiem. 16.40 Widzi mi się, widzi wam się... — mag. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Z mojej płytoteki. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.30 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — J. Putrament: „Rzeczywistość". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — G. Puccini: „Turandot". 19.50 „Śmierć po irlandzku" — odc. pow. 20.00 Studio 202 — wrocławski magazyn rozrywkowy. 21.00 Z bliska i z daleka. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Zespół Roxy Music. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Drugie narodziny wiersza. 23.05 W tonacji Trójki.

PROGRAM IV

8.55 Muzyka. 9.00 Wędrujemy z piosenką. 9.25 Utwory kameralne J. Haydna (stereo). 10.00 Lekcja języka angielskiego. 10.15 „Spotkanie na plaży" — śpiewa P. Janczerski. 10.20 Dla dzieci — Znajomi z książek — „Dziwni goście" — słuch. 10.40 Śpiewa Bractwo Kurkowe. 11.00 „Grzyby jadalne — olszówka". 11.20 H. Villa-Lobos: Suita na głos i skrzypce. (stereo). 11.30 W. A. Mozart: IV akt opery „Wesele Figara" (stereo). 12.00 Wiad. 12.05 Wiad. (Ł.). 12.08 „Nie święci garnki lepią" — aud. Z. Korzeniowskiego (Ł.). 12.28 Chwila muzyki (Ł.). 12.25 Giełda płyt (stereo). 13.00 Tu Studio Stereo (stereo). 14.45 Kapele ziemi zamojskiej. 15.00 Wiad. 15.05 Artyści i szkoły artystyczne. 15.45 Chwila muzyki. 15.50 Z łowieckiego notatnika. 16.00 Wiad. 16.05 Rozmowy o książkach. 16.25 Nauka — praktyce — bezpieczne tratwy. 16.40 Aktualności dnia (Ł.). 16.55 Test kontrolny (Ł.). 16.56 Z partytur Franciszka Liszta — opr. M. Hoffmann (Ł.) 18.00 „O kwiatach bez sentymentu" — aud. G. Papier (Ł.). 18.15 Radioreklama (Ł.). 18.25 Krajobrazy historyczne — „Serce Ziemi Sądeckiej" — „Stary Sącz". 18.40 O zdrowie człowieka. — Bezsenność. 18.55 Chwila muzyki. 19.00 Słynni ludzie w anegdocie — Domenico Merlini. 19.15 Lekcja języka angielskiego. 19.30 Studio Stereo zaprasza (stereo). 21.20 Willis Conover przedstawia. 21.50 Recital Teresy Haremzy. 22.15 Sztuka zarządzania. — Struktury organizacyjne. 23.35 W trosce o słowo i treść. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Teleferie najmłodszych. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Wakacje w kręgu rodziny. 16.55 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka. 17.05 Dom i my. 17.20 Skarbiec. 17.50 Małe kino. 18.00 Mam pomysł. 18.30 Taniec jazzowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Piosenki, które lubimy. 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.10 Filmoteka arcydzieł — „Rashomon" — japoński film fab. 21.50 Konkrety — program public. 22.20 Camerata. 22.50 Dziennik.

PROGRAM II

10.00 Dwójka dla drugiej zmiany — Sprawy młodych — „Kto wzywał lekarza" — radziecki film. 11.10 Skarbiec. 11.35 Piosenki, które lubimy. 11.50 Dziennik. 17.05 J. francuski. 17.35 „Postawy" — program public. 18.00 Sprawy młodych — „Kto wzywał lekarza". 19.10 Wiadomości (Ł). 19.30 Dziennik. 20.10 Po Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie. 21.30 24 godziny. 21.40 „Jak usidlić malarza pokojowego" — jugosłowiańska komedia obyczajowa.

Wyrazy głębokiego współczucia

DYR. INŻ.

ANDRZEJOWI AUGUSTYNIAKOWI

z powodu śmierci

BRATA

składają

WSPÓŁPRACOWNICY

Ken Follett

UCHO IGIELNE

Była to najchłodniejsza zima w Anglii od czterdziestu pięciu lat. Śnieg odciął wsie od reszty kraju, a Tamiza zamarzła. Zdarzyło się nawet pewnego dnia w styczniu, że pociąg z Glasgow dotarł do stacji Euston w Londynie z dwudziestoczterogodzinnym opóźnieniem. Śnieg i zaciemnione ulice sprawiły, że poruszanie się po szosach stało się niebezpieczne, wypadki drogowe zwiększyły się w dwójnasób, a ludzie opowiadali sobie kawały, o tym, że większym ryzykiem jest jazda w nocy austinem po Piccadilly niż wyprawa czołgiem przez Linię Zygfryda.

Z nadejściem wiosny 1940 r. świat jakby się odmienił. Balony zaporowe unosiły się majestatycznie po błękitnym niebie, żołnierze na urlopie przechadzali się po ulicach Londynu i flirtowali z dziewczętami w letnich sukienkach.

Miasto nie wyglądało wcale jak stolica kraju, który bierze udział w wojnie. Oczywiście, można było zauważyć pewne ślady wojny i Henry Faber, jadący na rowerze ze stacji Waterloo w stronę Highgate, widział je wyraźnie: stosy worków z piaskiem przed ważnymi urzędami schrony w podmiejskich ogródkach, propagandowe afisze o ewakuacji i ostrzeżenia przed powietrznymi nalotami. Faber obserwował wszystkie te znaki — był znacznie bardziej spostrzegawczy niż przeciętny urzędnik kolejowy. Zobaczył tłumy dzieci w parkach i zrozumiał, że ewakuacja nie doszła do skutku. Wiedząc o racjonowanej benzynie policzył samochody na drodze i obejrzał reklamy nowych modeli pojazdów. Wiedział, co znaczą tłumy robotników przychodzących do fabryk na nocną zmianę, podczas gdy parę miesięcy temu były kłopoty z zatrudnieniem jednej zmiany.

Przede wszystkim kontrolował ruch wojska w okolicach brytyjskich linii kolejowych: całą dokumentacja przechodziła przez jego biuro i stanowiła źródło cennych informacji. Dzisiaj na przykład otrzymał opieczętowaną porcję formularzy, dzięki którym dowiedział się, że utworzono nowe Siły Ekspedycyjne. Miał całkowitą pewność, że powołano sto tysięcy mężczyzn z zamiarem wysłania ich na kontynent.

Tak, wszędzie były znaki, tylko że coś niepoważnego kryło się w tym wszystkim. Programy radiowe naśmiewały się z wojennych rozporządzeń, słychać było zbiorowe śpiewy w schronach przeciwlotniczych, a eleganckie kobiety nosiły maski gazowe w pojemnikach projektowanych przez wielkich krawców. Mówiło się o nudnej wojnie. Było to bardzo prawdziwe i jednocześnie trywialne jak film oglądany w kinie. Wszystkie, bez wyjątku, ostrzeżenia o nalotach, okazywały się fałszywym alarmem.

Faber miał na to wszystko swój własny punkt widzenia — no, ale Faber był kimś całkiem innym.

Skierował rower w stronę Archway Road i pochylił się do przodu, by łatwiej móc pokonać stromę wzgórze, jego długie nogi pracowały bez wysiłku niczym tłoki lokomotywy. Był w świetnej formie jak na swoje trzydzieści dziewięć lat, do których się nie przyznawał. Ukrywał też wiele innych spraw, czując się bezpieczniej wśród ciągłych kłamstw.

Zaczął się pocić, kiedy wspinał się na wzgórze wiodące do Highgata. Budynek, w którym mieszkał, był jednym z największych w Londynie i dlatego właśnie zdecydował się tam zatrzymać. Wiktoriański, ceglany dom, stał jako ostatni z sześciu zbudowanych na wzgórzu. Domy były wysokie, wąskie i ciemne jak myśli ludzi, dla których zostały zbudowane. Każdy miał trzy piętra, suterenę z wejściem dla służby — w XIX wieku angielscy mieszczanie upierali się przy budowie specjalnego wejścia dla służby, nawet jeśli jej w ogóle nie mieli. Faber miał cyniczny stosunek do Anglików.

Właścicielem mieszkania pod numerem szóstym był pan Harold Garden z małej spółki „Garden's Tea and Coffee", która zbankrutowała w latach wielkiego kryzysu. Ponieważ przez całe życie pan Garden przestrzegał zasady, że niewypłacalność jest grzechem śmiertelnym, nie pozostało mu więc nic innego do zrobienia, jak tylko umrzeć. Dom dostał się w spadku jego żonie, która była zmuszona wziąć lokatorów. Polubiła swoją nową rolę gospodyni, chociaż etykieta jej środowiska zmuszała ją do udawania, że jest tym faktem trochę zawstydzona. Faber zajmował pokój z mansardowym oknem, położony na najwyższym piętrze. Mieszkał tam od poniedziałku do piątku, a weekendy spędzał z matką w Erith, o czym poinformował panią Garden. W rzeczywistości miał jeszcze jedną gospodynię w Blackheath, dla której nazywał się Baker i był podróżującym komiwojażerem firmy produkującej przybory do pisania, spędzającym cały tydzień gdzieś w drodze.

Wjechał ścieżką przez ogród pod wysokimi oknami frontowego pokoju. Wprowadził rower do szopy i przymocował go do maszyny do strzyżenia trawy — prawo zabraniało pozostawiania pojazdów nie zamkniętych. Ziemniaki zasadzone w skrzynkach wokół szopy wypuszczały już pędy. Ze względu na wojnę pani Garden zamieniła grządki z kwiatami na warzywne. Faber wszedł do domu, powiesił kapelusz na wieszaku w korytarzu, umył ręce i poszedł na kolację.

Trzej pozostali lokatorzy siedzieli już przy stole: pryszczaty chłopiec z Yorkshire, który bardzo chciał wstąpić do wojska, sprzedawca wyrobów cukierniczych o przerzedzonych, jasnych włosach i oficer marynarki na emeryturze z wyraźnie znudzoną miną. Faber ukłonił się i usiadł. Sprzedawca właśnie opowiadał dowcip:

— 1 —

— Więc dowódca eskadry mówi: „Wcześnie wróciłeś", a pilot odwraca się do niego i odpowiada: „Tak jest, rozrzuciłem ulotki związane w paczki; taki chyba był rozkaz?" A wtedy dowódca eskadry: „O Boże, przecież mogłeś kogoś zranić!"

Oficer marynarki zachichotał, a Faber uśmiechnął się grzecznie. Pani Garden weszła z dzbankiem herbaty.

— Dobry wieczór, panie Faber. Zaczęliśmy jeść bez pana. Mam nadzieję, że nam pan wybaczy.

Faber rozsmarowywał cienko margarynę na kawałku chleba, który był całym posiłkiem i nagle zatęsknił za kawałkiem dobrej kiełbasy.

— Można już sadzić pani ziemniaki — poinformował gospodynię. Faber jadł bardzo szybko. Pozostali kłócili się czy Chamberlain powinien być usunięty, po to by Churchill mógł zająć jego miejsce. Pani Garden wyraziła swoje zdanie na ten temat, a potem czekała na opinię Fabera. Była kwitnącą kobietą, może tylko trochę za grubą. Dochodziła prawie wieku Fabera, niemniej ubierała się jak kobieta trzydziestoletnia i Faber domyślał się, że bardzo pragnęła po raz drugi wyjść za mąż. Nie brał udziału w dyskusji.

Pani Garden włączyła radio. Wśród trzasków dobiegł ich głos spikera: Tu rozgłośnia radia BBC. Nadajemy audycję pt. „To znowu ten człowiek".

Faber słyszał ją już przedtem. Była dalszym ciągiem opowiadania o niemieckim szpiegu Funf. Przeprosił wszystkich i wycofał się na górę do swego pokoju.

Gdy audycja się skończyła, pani Garden została sama: oficer marynarki poszedł ze sprzedawcą do pubu, a chłopiec z Yorkshire, który był bardzo religijny, udał się na nabożeństwo do kościoła. Siedziała z kieliszkiem dżinu w ręku, patrzyła na zaciemnione okna i myślała o Faberze. Czy naprawdę musiał spędzać aż tyle czasu w swym pokoju? Potrzebowała towarzystwa, a on nadawał się do tego najlepiej.

Takie myśli budziły w niej poczucie winy. Żeby je złagodzić, pomyślała o panu Garden. Wspomnienia męża były jej dobrze znane, ale wyblakłe, jak stara kopia filmu z wytartym obrazem i niewyraźną ścieżką dźwięku, więc choć pamiętała dobrze co znaczyło mieć go przy sobie, trudno było jednak przywołać w pamięci twarz pana Garden, sposób jego ubierania się, czy też uwagi, jakimi dzieliłby się po wysłuchaniu codziennych wiadomości wojennych. Był małym eleganckim mężczyzną, który robił świetne interesy, kiedy dopisywało mu szczęście, a gdy go opuściło stracił wszystko; powściągliwym na zewnątrz i niezwykle czułym w łóżku. Bardzo go kochała. Podzieli pewnie los wielu samotnych kobiet, jeśli ta wojna szybko się nie skończy. Nalała sobie następny kieliszek.

Pan Faber był mężczyzną bardzo spokojnym i na tym właśnie polegał cały kłopot. Wydawało się, że nie miał żadnych wad. Nie palił, nigdy nie czuła alkoholu w jego oddechu i wszystkie wieczory spędzał w swym pokoju słuchając muzyki klasycznej przez radio. Czytał dużo gazet i chodził na długie spacery. Podejrzewała, że nie był głupi pomimo swego skromnego zawodu: jego uwagi w trakcie rozmów z innymi lokatorami świadczyły o nieprzeciętnej inteligencji. Na pewno, gdyby się postarał, mógłby zdobyć lepszą pracę. Wydawało się, że wcale nie szuka swej życiowej szansy, choć na nią w pełni zasługuje.

To samo można było powiedzieć o jego wyglądzie. Był całkiem przystojny: wysoki, długonogi, mocno zbudowany w ramionach i bardzo szczupły. Twarz znamionowała człowieka mocnego, z wysokim czołem, długą szczęką i jasnymi niebieskimi oczami; nie tak ładna jak gwiazdora filmowego, ale taka którą lubią kobiety. Z wyjątkiem ust — były małe i wąskie i pani Garden podejrzewała, że potrafi być okrutny. Pan Garden nie był zdolny do żadnego okrucieństwa.

A jednak na pierwszy rzut oka Faber nie miał wyglądu mężczyzny, na którego kobieta spojrzałaby dwa razy. Spodnie znoszonego starego garnituru nie znały żelazka. Uprasowałaby je chętnie, ale nigdy o to nie poprosił — i zawsze nosił wytarty prochowiec i płaską czapkę dokera. Nie miał wąsów i przycinał włosy co dwa tygodnie. Wydawało się, że zależy mu, by nie rzucać się zbytnio w oczy.

Potrzebował kobiety, nie było co do tego żadnej wątpliwości. Przez chwilę zastanawiała się czy nie był przypadkiem antyfeministą, ale odrzuciła tę myśl szybko. Potrzebował żony, żeby dbała o jego wygląd i obudziła w nim ambicje. A ona potrzebowała mężczyzny dla towarzystwa no i do miłości.

Niemniej nigdy nie wykonał najmniejszego zachęcającego gestu w jej stronę. Czasem chciało się jej aż krzyczeć ze złości. Nie miała wątpliwości, że jest atrakcyjna. Spojrzała w lustro nalewając sobie następny dżin. Zobaczyła ładną twarz, jasne, kręcone włosy no i okrągłe kształty.

Wypiła dżin i zastanawiała się, czy to ona powinna zrobić pierwszy krok. Pan Faber był oczywiście nieśmiały, chronicznie nieśmiały. Na pewno był normalny, pamiętała spojrzenie jakim ją obrzucił kiedy dwa razy przechodziła obok niego w koszuli nocnej. Być może bezczelnością udałoby się jej przezwyciężyć jego nieśmiałość. Przecież nic na tym nie straci. Próbowała wyobrazić sobie najgorsze, choćby po to, żeby zobaczyć jakby się wtedy czuła. Przypuśćmy, że nie będzie chciał mieć z nią nic wspólnego. Hm, byłoby to co najmniej żenujące, jeśli nie upokarzające. Cios zadany jej dumie. Ale przecież nikt nie musi się o tym dowiedzieć. Po prostu będzie musiał się wyprowadzić.

Myśl o jego odmowie zraziła ją do całego pomysłu. Wstała powoli, myśląc: „Nie jestem przecież typem bezwstydnicy". Była już pora, żeby pójść do łóżka. Jeśli wypije jeszcze jeden dżin, będzie mogła zasnąć. Wzięła ze sobą butelkę na górę.

— 2 —

— 3 —

— 4 —

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 lipca 1980 roku zmarł w Toronto w Kanadzie w wieku lat 73

Ś. + P.

EUGENIUSZ ZBYSZEWSKI

rodak z Tomaszowa Maz. W Kanadzie przeżył 50 lat.

Msza święta zostanie odprawiona dnia 7 sierpnia br. w kościele Dobrego Pasterza, ul. Pasterska, o godz. 17.30, o czym powiadamiają pogrążone w głębokim smutku

SIOSTRA I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 3 sierpnia 1980 roku zmarł

Ś. + P.

DR INŻ.

MIECZYSŁAW BADZIAK

szlachetny Człowiek, wielkiego i prawego serca, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 8 sierpnia br. o godz. 15.30 na cmentarzu w Brzezinach koło Łodzi.

ŻONA I DZIECI

Dnia 3 sierpnia 1980 r. zmarła nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia

Ś. + P.

ZOFIA OŻAŁAS

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 sierpnia br. z kaplicy kościoła św. Józefa o godz. 14.30 na cmentarzu katolickim w Rudzie Pabianickiej.

CÓRKA, ZIĘĆ, WNUCZEK z ŻONĄ I SYNKIEM

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 sierpnia 1980 r. zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś

Ś. + P.

JAN WAWRZYNIAK

MISTRZ PIEKARSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 sierpnia br. o godz. 15.30 na cmentarzu Radogoszcz.

ŻONA, DZIECI I WNUCZKI

Dnia 3 sierpnia 1980 roku zmarł

TADEUSZ KAMIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 sierpnia 1980 roku o godz. 13 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążone w smutku

ŻONA, CÓRKI I POZOSTAŁA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 3 sierpnia 1980 roku w wieku lat 69 zmarł nasz drogi Mąż, Ojciec, Teść, Brat i Szwagier

WINCENTY KARCZEWSKI

były długoletni pracownik ZWG „Wagmet".

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 7 sierpnia br. o godz. 12 na Cmentarzu Komunalnym Zarzew, o czym zawiadamiają

ŻONA, CÓRKA z MĘŻEM I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 3 sierpnia 1980 roku zmarł nagle przeżywszy lat 61 nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś

Ś. + P.

EUGENIUSZ DARNIKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 sierpnia 1980 roku o godz. 14 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w żalu

ŻONA, DZIECI, WNUKI I POZOSTAŁA RODZINA

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy w Łodzi. Redaguje Kolegium Redakcja kod 90-103. Łódź Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 645-85. Z-ca redaktora naczelnego 307-26, zastępca redaktora naczelnego 310-38. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, województw 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca); kulturalny 621-60, „Panorama" 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Cena prenumeraty rocznie 312 zł, półrocznie 150 zł, kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 96.

Druk: Zakłady Poligraficzne RSW w Łodzi G-2